Nr 147. Kraków 29 Czerwca — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 céntów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 lipca 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

| | *w Krakowie:* | *pocztą:* |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. 5 | złr. 6 |
| półrocznie | „ 10 | „ 12 |
| rocznie | „ 20 | „ 24 |

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

## Kraków 28 czerwca.

Naturalne do niepodległości dążenie narodów chrześciańskich, podbitych niegdyś na półwyspie Trackim przez machometańskie wojownicze plemie Osmanów — dążenie do niepodległości Greków w południowéj, Słowian w północnéj Turcyi: oto rdzeń sprawy wschodniéj. Od początku tego stulecia sprawa ta w tym charakterze występowała, gdyż za osłabnieniem najezdniczéj i podbójczéj potęgi Osmanów usiłowały się wybić na niepodległość ludy słowiańskie i greckie. Dyplomacya europejska obawiając się, aby po wywróceniu państwa tureckiego na podboju opartego, a przy słabości jeszcze powstających krajów słowiańskich i greckich, nie wzięło nad niemi przewagi które z mocarstw europejskich, oddalała chwilę stanowczego rozwiązania téj sprawy, chwilę wypędzenia Turków z Europy i zupełnego wyswobodzenia się podbitych narodów, a częściowem i połowicznem zaspakajaniem dążności tych ludów mniemała sprawę tę témczasowo załatwiać. Po bohaterskiem więc powstaniu Greków, po krwawéj zaciętéj ich walce z Turkami, przyznano, że cząsteczka tego narodu może tworzyć niepodległe królestwo; po równie zaś bohaterskiéj walce najdzielniejszego z ludów południowo-słowiańskich, serbskiego, przyznano małéj części Serbii niepodległość połowiczną i to bardzo niezupełną.

Lecz naturalne dążenie narodów i ich postęp nieda się wstrzymać i skrępować artykułami jakiegoś traktatu. Dla tego sprawa Wschodnia, ta burza zwieszona nad Europą, zażegnywana tylko przez dyplomacyę europejską i oddalana tymczasowo różnemi sposobami, powracała i powraca co chwila na widnokrąg europejski. Ruch grecki dążący do wyzwolenia wszystkich Greków z pod panowania tureckiego; różne spory między Portą a Mołdawią i Wołoszczyzną łączącemi się w jedną Rumunię, w jedno państwo mające zapewnić swobodny rozwój rumuńskiego ludu; kilka kolejnych powstań w Bośnii niechcącéj już dłużéj cierpieć gniotącego ją jarzma tureckiego; powstania z tych samych powodów w Hercegowinie chcącéj się połączyć z niepodległą Czarnogórą; bój z tąż Czarnogórą którą Porta pragnęłaby ujarzmić, widząc że ta skalista twierdza wolności słowiańskiéj jest podporą i podnietą dla okolicznych plemion słowiańskich w ich dążeniu do swobody; ruchy narodowe w Bółgaryi. oto cały nieprzerwany szereg walk, burz i zatargów, któremi od chwili zawarcia pokoju paryzkiego występuje ciągle *sprawa Wschodnia*, to jest sprawa ludów słowiańskich, greckich i rumuńskich usiłujących wydobyć się na niepodległość i wywrócić na ich ujarzmieniu oparte państwo tureckie.

W r. b. sprawa ta wschodnia, któréj istotne znaczenie w tych kilku ostatnich wyrazach określiliśmy, wysunęła się na widnokrąg europejski w pięciu sporach: hercegowińskim, czarnogórskim, rumuńskim, greckim i serbskim, jak to przedstawialiśmy na tém miejscu w dzienniku naszym w numerze z 17go kwietnia r. b.

Kwestyę grecką, przedwczesnym wybuchem rozpoczętą, wstrzymano dyplomatycznemi środkami i koncesyami, a między innemi zmianą gabinetu i obietnicą utworzenia gwardyi narodowej; wzburzenie umysłów między ludnością grecką w Tessalii i w Carogrodzie przycichło, lecz lada chwila ruch cały może się ponowić, a odnowi się z pewnością, bo dążenie do wyswobodzenia wszystkich Greków z pod panowania tureckiego nie zatrzyma się w połowie drogi, jak nie zatrzymuje się ciężar toczący się po równi pochyłej.

Spór między Rumunią a Portą, która nie chciała zezwolić na trwałe połączenie Wołoszczyzny z Mołdawią i utworzenie jednego państwa Rumuńskiego, zawieszony jest tylko w ten sposób, iż połączenie faktycznie nastąpiło i prawnie ogłoszonem zostało utworzenie Rumunii, a Porta przeciwko temu protestowała.

Spory hercegowiński i czarnogórski, których naturę i dążenia szczegółowo już przedstawialiśmy dawniej, złączyły się w jeden otwarty bój z Turcyą, którego obecne położenie niedawno wskazaliśmy; a jakkolwiek Porta i dyplomacya europejska starają się walkę tę uczynić lokalną i zamknąć ją w ciasnej kotlinie gór i wąwozów hercegowińskich i czarnogórskich, jednak odgłos tego boju grzmiący po skałach Czarnogóry, budzi echa w Bośnii, Serbii a nawet w Bółgaryi.

Gdy w ten sposób dwa ze sporów wyprowadzające na jaw sprawę wschodnią, załatwiono na chwilę, a dwa inne ograniczyć i zlokalizować się starano, — przybiera nagle inne rozmiary i charakter spór serbski, bo zatargi między rządem serbskim a Portą zmieniają się w Białogrodzie w otwartą walkę, z początku ludności serbskiej z wojskiem tureckiem, a następnie rządu serbskiego z paszą białogrodzkim. Wprawdzie walka ta na chwilę zawieszoną została i rozpoczęły się układy między rządem serbskim a nadzwyczajnym komisarzem Porty przybyłym do Białogrodu; lecz warunki jakie Serbia stawia i pod jakiemi układ zawrzeć może zgodnie z swą narodową myślą i kierunkiem, przygotowania i gromadzenie sił wojennych z obu stron, wróżą, że zawieszony bój w Białogrodzie przemienić się może w zupełną wojnę Porty z Serbią, która będąc ogniskiem wszystkich ludów słowiańskich w Turcyi, może je wszystkie wprowadzić do walki, tem więcej, że cała słowiańska ludność północnej Turcyi oczekuje z upragnieniem boju między Turkami a Serbami, jako hasła do powszechnego powstania przeciwko panowaniu muzułmańskiemu.

Biegowi całej sprawy serbskiej, jej kolejom i przemianom, przyjrzymy się później szczegółowo w oddzielnym artykule, dzisiaj zaś wskazawszy w kilku słowach główny jej zarys, rzucimy okiem na jej stan obecny.

Nie będziemy tu kreślić dziejów owéj wielkiéj niepodległéj Serbii za cara Duszana, która padła w boju na Kosowem polu 1389 roku pod orężem Murata Igo; powiemy tylko, że nie przestała ona ani na chwilę żyć duchowo przez cały ciąg cztero wiekowéj niewoli, a dzisiaj owa wolna i zupełnie niepodległa Serbia jest politycznym programem Serbów i ich ideałem, który się od czasów powstania w r. 1804 r. ucieleśnia w ciągu długich zaciętych walk i poświęceń. Pierwsze powstanie serbskie w 1804 r. pod dowództwem dzielnego Jerzego Czarnego, wypowiedziało jawnie tę dążność Serbii nigdy w jéj sercu nie wygasłą. Po ośmiu latach zaciętéj wojny — któréj zamglonym bojom ze zdumieniem przygląda się dzisiaj czytelnik, patrząc jak liczne armie tureckie wkraczają w bukowe bory i góry Serbii i w nich giną pod orężem dzielnego plemienia rolników i pasterzy sławiańskich, — po ośmiu, mówimy, latach takiéj walki, pokój bukarestski w 1812 r. zapewnia niektóre swobody Serbii. Lecz gdy Turcya warunków jego nie wypełnia, Serbowie na nowo rozpoczynają walkę i cała potęga Porty na nich się zwala, zalewa doliny; lecz ludność serbska nie ulega, cofa się w wyższe góry i gęstsze bory broniąc się z rozpaczą, a zmęczeni zaciętym bojem Turcy, po wielkich stratach znów zawierają układ przyznając połowiczną niepodległość Serbii pod rządem naczelnego kniazia z Rudnika. Paszowie jednak tureccy łamią ten układ, bo zresztą wolności trudno razem stać z niewolą. Serbowie więc podnoszą oręż w 1815 r. pod przewództwem Miłosza Obrenowicza, wypierają Turków z kraju, którzy w 1816 r. zawierają znów z Serbią układ przyznając jéj zupełną wolność zarządzania swemi sprawami wewnętrznemi, lecz zastrzegają hołdownictwo Porcie i załogi tureckie pozostają w sześciu wierdzach serbskich. Porta nie chce z początku ratyfikować tego traktatu zawartego przez jéj wodza, i dopiero przyznaje jego warunki pokojem adryanopolskim w 1829 r. Lecz gwałci je zaraz, łamie je także Rosya, obie bowiem nie chcą zatwierdzić statutu, jaki sobie Serbia w 1835 r. napisała, chociaż tyczył się on tylko wewnętrznego urządzenia Serbii.

Tak jest — przyznanie połowicznej niepodległości jednej cząstce Serbii, nie mogło ani uspokoić dążeń i pragnień Serbów, ani zgodzić się z polityką na podboju opartego państwa ottomańskiego. Turcya wierna swej zasadzie usiłowała i usiłuje odebrać Serbii połowiczną nawet niepodległość, zmienić ją całkiem w prowincyę państwa; Serbowie zaś usiłowali i usiłują otrzymać zupełną niezależność całego kraju, którego część zostaje jeszcze pod bezpśredniem panowaniem tureckiem. Sprawa nie może stanąć w połowie drogi, naród zatrzymać się w połowie swego rozwoju; tak jak się nie może rzeka wstrzymać w swoim biegu. Ciągłe więc były zatargi i spory między Portą a Serbią, krwawe starcia między Turkami a Sérbami.

Jednym z głównych powodów zatargów i starć, jedną z głównych pobudek ciągłego mieszania się Turcyi w wewnętrzne sprawy serbskie, jest pozostawienie załóg tureckich w twierdzach serbskich, a pierwszem powszechnem żądaniem Serbów i potrzebą tej krainy, ustąpienie tych załóg z jej wnętrza. Bez tego nie ma spokoju, nie ma wewnętrznej swobody, nie może być porządku w Serbii; bo stoją w niej naprzeciwko siebie dwie władze, dwie nieprzyjacielskie potęgi. Ostatnie wypadki w Białogrodzie dały nowy a jasny tego dowód, a zarazem narodowi serbskiemu pobudkę do wskazania, iż zburzenie twierdz tureckich, wiszących jak sępy nad spokojną Serbią, i ustąpienie załóg tureckich z ziemi serbskiej jest koniecznym warunkiem bytu i pokoju Serbii, żądaniem jej nieodwołalnym. Wątpić należy, aby Porta przystała dobrowolnie i bez walki na spełnienie tego warunku. Dlatego obie strony gotują się do boju: Serbia powołuje pod broń pospolite ruszenie, czyli milicyę, będącą dzielnem wojskiem; Turcya posuwa ku granicom serbskim dwa korpusy wojsk jakiemi przy dzisiejszych okolicznościach rozporządzać może. Czy dyplomacya europejska będzie chciała i będzie mogła zapobiedz walce i przeprowadzić jaki układ na pośrednich warunkach?; czy mocarstwa europejskie, nie zgadzające się w zapatrywaniu na sprawę wschodnią, zgodzą się na utrzymanie zasady nieinterwencyi, aby nikt się nie mieszał do walki Turcyi z Serbią?; czy też czynnie się do niej wmieszają, gdy walka ta zapali wojnę w całej południowej słowiańszczyznie? — niedaleka przyszłość odpowie na te pytania.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 26 czerwca.

(z) Przedwczoraj urządziła księżna Sapieżyna zabawę publiczną w połączeniu z grą fantową i ogniami sztucznemi na Wysokim Zamku, na dochód zakładu wychowawczego sierót płci żeńskiej zwanego „Cerownią" pod jej zostającego opieką. Dochód wyniósł przeszło 1,600 złr. Wszakże pomimo, że w drukowanych ogłoszeniach wyraźnie dochód z tej zabawy jako przeznaczony dla Cerowni był wskazany, a publiczność dla tego właśnie zgromadziła się tak licznie, aby wesprzeć ten, nie tak jak inne lwowskie zakłady dobroczynne, uposażony zakład, przy końcu zabawy przybyli dwaj urzędnicy z Namiestnictwa z wezwaniem, aby cały dochód tego wieczoru oddany był nie na Cerownię, lecz na inne zakłady dobroczynne miejskie. Księżna złożyła zatem pieniądze do rąk obecnych podczas tego na górze zamkowej członków Rady miejskiej, z tego powodu, że Radzie służy prawo rozrządzania funduszami zakładów dobroczynnych. Przedmiot ten jako naglący wniesiony był na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Zabierali kolejno głos pp. Madejski, Armatys, Rodakowski. Wszyscy a zwłaszcza ostatni wymownemi słowy oddawali sprawiedliwość i cześć należną zasługom księżnej Sapieżyny, która od lat dwudziestu nie ustaje szerzyć ducha dobroczynności w mieście naszem i jest gorliwą zakładów tutejszych dobroczynnych opiekunką.— Rada ze stanowiska autonomii czując się w prawie dowolnego zarządu funduszami dobroczynnemi, uchwaliła jednogłośnie zwrócić natychmiast księżnie Sapieżynie na korzyść „Cerowni" cały złożony w kasie miejskiej dochód wtorkowy z zabawy wieczornej na Wysokim Zamku, i równocześnie o postanowieniu tem zawiadomić c. k. Namiestnictwo.

Drugim przedmiotem wniesionym przez sekcyę bezpieczeństwa na posiedzenie wczorajsze była sprawa rozpędzenia przez służbę policyjną dnia 16 b. m. wieczorem procesyi powracającej z Żółkwi. Sprawdziwszy tę okoliczność, że przy gwałtownym napadzie na procesyę z powodu śpiewania pieśni, której nie słowa, ale tylko nuta nie podobała się straży bezpieczeństwa, powalone o ziemię i znieważone zostały obrazy święte, chorągwie i krzyże, Rada uchwaliła wysłać ponowny adres do posłów naszych w Wiedniu, tudzież drugi adres z zawiadomieniem dokładnem o tem co zaszło do konsystorza metrypolitalnego tutejszego, jako najwłaściwszej władzy, aby tenże ujął się za obrządkami świętej religii naszej, które w państwie katolickiem pod rękojmią konkordatu należytego poszanowania i zupełnej swobody doznawać powinny.

Następnie weszła pod obrady ważna dla miasta naszego sprawa zarządu szpitala głównego. Referentem był Dr Maciejowski. Oprocz piątej części dochodów z cła miejskiego, opłaca jeszcze miasto znaczny dodatek tytułem niedoboru na administracyę rzeczonego szpitala, nie wywierając wszakże bynajmniej wpływu ani kontroli na tęż administracyę. Dopłaty te na miasto nakładane są tak znaczne, że w przeciągu pewnego szeregu lat wyniosły bardzo znaczną sumę 98,000 złr. w. a. Rada uchwaliła zatem pomiędzy innemi dotyczącemi tegoż przedmiotu wnioskami, starać się jak najusilniej u wys. władz rządowych o poddanie pod kontrolę miasta ekonomicznego zarządu szpitala głównego, do którego utrzymania w tak znacznej części miasto się przyczynia.

**Wiedeń** 27 czerwca.

☐ Sprawa belgradzka poszła pod narady dyplomacyi. Komisarz Porty Achmet Pasza oświadczył atoli tak księciu jak konsulom w Belgradzie, że instrukcye jego ograniczają się tylko do śledztwa nad zaszłemi wypadkami. Spodziewano się nowego komisarza, albo nowych instrukcyj dla Achmeta paszy. Tymczasem konsulowie naradzają się w domu konsula angielskiego nad sposobami zaspokojenia stron obu i utrzymania spokojności. Zawieszenie broni w Belgradzie trwa ciągle i ludność wiejska powołana przez Garaszanina opuściła miasto; ale barykady stoją jeszcze na ulicach i uzbrojenia posuwają się dalej. Wojska tureckie od strony Bośnii, stoją przy samej granicy. Wojna przeto zupełna może wybuchnąć, jeżeli spór prędko i stanowczo załatwionym nie zostanie. Potwierdza się wiadomość, że książę Serbski postawił w pierwszy warunek do zgody wyprowadzenie załóg tureckich w fortecach serbskich. Co Porta i gabinety na to powiedzą? Opór pierwszej jest łatwy do przewidzenia i porozumienie się drugich trudne. Gabinety tutejszy i angielski są za utrzymaniem *statu quo*; francuzki zaś zgadza się na zmniejszenie wojsk tureckich w fortecach; rosyjski i pruski popierają zupełne ich wyprowadzenie. Te

## Część Literacko-Artystyczna.

### ŁAPCZYCA

*Monografia historyczna.*

Po obu stronach gościńca z Wieliczki do Bochni prowadzącego pół mili tylko od ostatniej odległa, leży wieś Łapczyca. Po lewéj stronie gościńca na wysokim wzgórzu spostrzegamy kościół z kamienia ciosowego, pozostałość budownictwa jeszcze Kazimierzowskiego, w pośrodku zaś wsi tuż obok gościńca mały drewniany kościołek pod wezwaniem ś. Anny, którego początek do pierwszéj połowy XVIII wieku odnieść się należy. Dla zbytniéj odległości od saméj wsi kościoła parafialnego, nabożeństwo codzienne odbywa się w kościołku ś. Anny; w dni tylko uroczyste i w czasie sprzyjającéj pogody otwierają się bramy kościoła parafialnego i wtenczas tylko obijają się głosy modlącéj rzeszy o mury téj starożytnéj świątyni, a w dzień odbywającego się odpustu większa połowa mieszkańców Bochni spieszy ku murom téj świątyni, aby tutaj złożywszy hołdy Najwyższemu nasycić się oraz przecudnym widokiem, który nam całą nadwiślańską okolicę przed nogi ściele.

Do parafii tutejszéj przyłączone są wioski trzy: Stanisławice, Cikowice i Damienice, a dawniéj należała także wieś Kolanów. Razem liczą dusz około 2500.

Przechodząc teraz do części historycznéj za pierwszą wskazówkę służy nam znowu nieoszacowane dzieło Długosza: „Liber beneficiorum." Z wyciągu tego dzieła, odnoszącego się do probostwa Łapczyckiego dowiadujemy się, że Kazimierz II nazwany Sprawiedliwym beneficyum to w r. 1178 erygował i takowe gruntami i dziesięcinami hojnie uposażył. Kazimierz W. w miejsce zapewne drewnianego kościoła, wystawił z ciosowego kamienia kościół w r. 1340, który przetrwawszy tyle wieków, po dziś dzień w należytym zostaje stanie. Położenie tego kościoła na miejscu obecnie zupełnie od zabudowań ogołoconém naprowadza na domysł, że dawniejszemi czasy wieśniacy około tego kościoła się budowali, zaczém i ta okoliczność przemawia, że dawny gościniec krakowski wierzchem góry obok samego kościoła prowadził.

Wzmiankowany rękopis Długosza wspomina pod r. 1440 jako w Łapczycy znajduje się 30 łanów kmiecych, w Kolanowie 4 i zagrody 2 tudzież jedna karczma, także dwa łany sołtysie. Z gruntów tych pleban Łapczycki pobierał dziesięcinę. Nadto jeszcze oddawano dziesięcinę z Cikowic, Stanisławic, z Okulic, którato wieś do parafii Cerekiewskiéj należała i z Damienic, lecz w téj wsi tylko z gruntów dworskich, których właścicielem pisał się naówczas jakiś Kresa. Z Kolanowa i Stanisławic pobierał pleban także i meszne.

Zygmunt I król polski etc. Kraków feria tertia proxima ante festum purificationis B. V. Mariae 1531 r. udziela X. Jędrzejowi Chrościńskiemu, plebanowi Łapczyckiemu przywiléj, mocą którego wybieranie dziesięciny z włości Damienice, Cikowice i Stanisławice w starostwie Niepołomskiém położonych, jako też wrąb do lasu tamże na potrzeby kościoła i plebana, któreto prawo już antecesor jego król Władysław (niewyrażono który?) był nadał, raz na zawsze zatwierdza.

Z powodu sporu pomiędzy plebanem tutejszym z jednéj a gromadami Cikowice, Damienice i Stanisławice z drugiéj strony o wybieranie z tych gromad dziesięciny powstałego, wydaje król August II pod datą Kraków dnia 19 czerwca 1711 r. na prośbę X. Klonowskiego, plebana Łapczyckiego, reskrypt do administratorów starostwa Niepołomskiego, ażeby ciż stosując się do fundacyi i erekcyi praw i przywilejów kościelnych, dziesięciny w wspomnionych gromadach i wolnego wrębu w lasach królewskich ani sami przez się, ani przez subordynowane osoby wieleb. plebanowi Łapczyckiemu teraz i na potém będącemu, którego król przy prawach i przywilejach dawnych sacro sancte zachować chce i takowe aprobuje, bynajmniéj nie wzbraniali, gromadom także dziesięciny oddawać nakazali, nieposłusznych ad requisitionem plebana sądzili, karali i do satysfakcyi przymuszali, zwierzchności duchownéj posłuszni byli, reskrypt niniejszy we wszystkiém zachowali i zachować zawsze się starali.

Łapczyca, od niepamiętnych czasów, stanowiła własność klasztoru XX. Benedyktynów na Tyńcu, a opat Tyniecki prezentował plebana tutejszego. Jędrzéj Gniady opat Tyniecki ustąpił prawa patronatu w Łapczycy Piotrowi Kmicie hr. na Wiśniczu i tegoż sukcesorom. Wspomnieć tutaj nie zawadzi, że tenże Piotr Kmita prawo patronatu także i do Brzeźnicy od konwentu Staniąteckiego uzystał. Gdy więc dawniej panowie nasi o prawo patronatu się ubiegali, dzisiaj się go chętnie pozbywają. Obecnie należy Łapczyca do funduszu religijnego.

O kościołku ś. Anny wiadomo tyle, że takowy dnia 14 kwietnia 1728 r. przez pożar spłonął, i że w miejscu tém X. Kazimierz Klonowski pleban Łapczycki około 1733 r. nowy kościołek wystawił a X. Sztabik także pleban tutejszy około 1765 r. takowy swym kosztem przyozdobił.

W Kolanowie było sołtystwo, o którém Długosz w rękopiśmie: „Liber beneficiorum" pod r. 1440 wspomina. Takowe dawane bywało w dożywocie osobom krajowi dobrze zasłużonym. W r. 1698 trzymał sołtystwo to Zygmunt Pernicki, w r. 1710 Agnieszka Tęgoborska, starościna Małogoska, w roku zaś 1727 pisze się dożywotnim posesorem Antoni z Olexowa Gniewosz, cześnik kijowski.

W północno zachodniej stronie od kościoła parafialnego blisko nad rzeką Rabą, widzieć się dają parowy i małe wzgórza jałowcem porośnięte, a przyszedłszy na miejsce, spostrzegamy zaraz jakieś wały i okopy, a oraz ślady murów a raczej rumowisko ze strony wschodniej. Lud nazywa to miejsce *Grodziskiem*, a zatem niezaprzeczalny dowód, że dawnemi czasy istniało tutaj jakieś zamczysko czyli gród. Ważniejszem jest pytanie, do jakiej epoki odnieść założenie tego grodu. Zupełny brak kamienia tak ciosowego jak łamanego i tylko rumowisko z cegły palonej, z piaskiem i wapnem zmięszane, a głęboko w ziemię sięgające, w około ślady dawnych wałów, tudzież sama nazwa Grodziska, a przytem zupełny brak jakowej wzmianki w aktach kościelnych o istnieniu na tem miejscu zamczyska, pozwalają wnioskować, że gród, który się w tem miejscu unosił, w najdawniejszych wiekach założony, a w średnich już zniszczony został, tak że po nim tylko nazwa Grodziska u ludzi się przechowała. Domysł ten potwierdza i ta okoliczność, że Łapczyca od założenia klasztoru Tynieckiego począwszy, była tegoż własnością, a zatem stawianie w epoce tej grodu obronnego w miejscu tem, gdzie właściciel sam nie mieszkał, nie było potrzebnem.

Lud tutejszy opowiada, że na miejscu tem w dawnych czasach stał klasztor, który się jednak z dopuszczenia Boskiego jednego czasu w ziemię był zapadł. Podanie to potwierdza następującem zdarzeniem. W północno zachodniej stronie tego grodziska znajduje się stawek niewielki, lecz głęboki; w tymto stawku kobieta pewna, pierząc bieliznę, założyła kijonką o dzwony, które się w głos odezwały. Zamiast przeżegnać się, zaczęła kląć nielitościwie, a dzwony w okamgnieniu z wielkim dźwiękiem głębiej w ziemię upadły. Potoczyły się dzwony te dalej ziemią i dopiero się pod Cerekwią (pod Ujściem solnem) pokazały, gdzie je wydobyto i na dzwonnicy kościoła tamtejszego umieszczono, gdzie też po dziś dzień znajdować się mają.

Na zupełnie podobne rumowiska natrafiłem podczas moich wędrówek we wsi *Grobla*, w starostwie Niepołomickiem. Wieś ta o milę na zachód od Ujścia solnego oddalona, leży nad samą Wisłą. Ze strony zachodniej i południowej zasłania ją puszcza Niepołomska. Wszędzie rozległa równina. Jadąc od Ujścia solnego zaraz na początku wsi nad samą Wisłą, spostrzegamy małą wyniosłość nakształt wysokiego podłużnego wału. Na wzgórzu tem usiadły chaty dwóch gospodarzy. Wzgórze to z jednej strony obmywa Wisła, z drugiej ginie w równinie.

Przejeżdżając tędy, chciałem się ztąd popatrzeć na Wisłę. Idę więc, a przechodząc przez ogród jednego z tych gospodarzy, natrafiam na brzeg oberwany, a w nim spostrzegam rumowisko z cegły i zbitych żużli przepalonych. Na zapytanie moje w tym względzie stawione, odpowiada mi gospodarz ten, że cały pagórek ten z rumowiska takiego się składa, gdyż gdzie tylko kopać zacznie, wszędzie takowe widzieć się daje. Chciałem się dowiedzieć, czyli nieistnieje o miejscu tem tradycya jaka, lecz mi nikt wyjaśnienia dać nie umiał. Przechodząc się dalej po tem pagórku, a przyszedłszy na koniec przeciwny, spostrzegam naraz, że tak jak jedna połowa od rumowiska czerwoną, tak druga zupełnie czarną się wydaje. Na miejscu

oświadczenia odebrano tu w tych dniach. P. Thouvenel proponował księciu Metternichowi, żeby Austrya wprowadziła wojska swe do Bośnii i zastąpiła także niemi załogę turecką w Belgradzie. Gabinet tutejszy odpowiedział, że zostanie w neutralności, dopóki na interwencyę wszystkie mocarstwa się niezgodzą i Porta jej nie zażąda. Taki jest stan obecny. Co do szkód wyrządzonych przez bombardowanie poddanym różnych mocarstw w Belgradzie, Porta oświadczyła że takowe podług słuszności wynagrodzi.

Listy z Bośnii donoszą, że obawa powstania Chrześcian jest ogólna. Porta powiększa, o ile może środki obrony. Ostatnia depesza telegr. z Raguzy, powiada, że Turcy pod Spiżem znowu pobici zostali. Omer pasza znajduje trudnym ze wszystkich stron przystęp do Czarnogóry. Książe Mikołaj odbiera z zagranicy znaczne zasiłki w pieniądzach. Mówią, że Garibaldi odpłynął z Genui z zamiarem udania się na brzegi Albanii. Ma on z sobą swych najzaufańszych zwolenników.

Wczorajsze oświadczenie Izby niższej za zgodą z Węgrami jest uważanem tutaj za pierwszy krok do rzeczywistych układów. Rząd gotuje propozycye, które przedstawi sejmowi w Peszcie. Zwołanie wszystkich sejmów prowincyonalnych zapowiadane ciągle na wrzesień. Wczoraj była narada członków większości Izby z Ministrami nad tem, czy budżet na rok 1863 ma być wzięty pod dyskusyę tej jeszcze sesyi. Drugie zebranie ma się odbyć dzisiaj w ministeryum stanu.

Mówią że bar. Burger namiestnik Istryi, ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Wiedeń ma teraz dwa tylko teatra, teatr cesarski w Burgu i *Bouffes parisiennes*. Ten ostatni przyciąga co wieczór liczną publiczność i zbiera obficie pieniądz i oklaski. Pobyt jego przedłużony został do 10 lipca. Wieczory muzykalne w ogrodach publicznych prawie zupełnie ustały z powodu zimna i deszczu, jakie mamy prawie ciągle.

**Wrocław** 27 czerwca.

† Konflikt Izby poselskiej z Izbą panów, do którego dała powód uchwała tej ostatniej, uznająca ciągłość obecnych obrad swoich z obradami odroczonej sesyi, przeszedł na pole praktycznego rozwiązania. Na zawczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes obrad doniósł, że doszedł go już projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, uchwalony przez Izbę panów, i zarazem wniósł, aby obrano komisyę, któraby nasamprzód roztrząsnęła zasadę ciągłości obrad, uznaną przez Izbę panów. Na to powstał poseł Twesten, podając z swej strony następujący wniosek: „Zważywszy, że niemasz ciągłości obrad sesyi obecnej z obradami sesyi poprzedniej, i że projekta do praw o odpowiedzialności ministrów i właściwej zmianie artykułów 49 i 61 ustawy konstytucyjnej nie były w obecnej sesyi przez ministerium wniesione, ani przez Izbę panów stósownie do art. 107 ustawy konstytucyjnej uchwalone, Izba oświadcza, że w obrady nad temi projektami do praw wdawać się nie może.“ Przewidywałem prawdopodobieństwo takiego wniosku już w jednej z dawniejszych korespondencyj, teraz sądzę, że taki też konfliktu tego będzie koniec. Twesten żądał, aby kwestya natychmiast, bez odesłania jej do komisyi, była w Izbie obradowana; ewentualnie, aby komisyi polecono rozstrzygnąć nasamprzód pytanie, czy Izba ma nad rzeczonemi projektami obradować? W skutku krótkiej nad wnioskiem tej dyskusyi, w której minister sprawiedliwości hr. Lippe, jakoteż Vincke i Reichensperger zwrócili uwagę na ważność kwestyi, Izba przyjęła ewentualny wniosek Twestena; sprawa więc poszła do komisyi.

Na temże posiedzeniu obradowano nad pierwszem sprawozdaniem komisyi budżetowej, odnoszącem się do projektu ministra finansów, aby tą razą etaty za r. 1862 i 1863 były równocześnie dyskutowane. Komisya wniosła, aby ministeryum było postanowieniem prawa zobowiązane do przedstawiania budżetu państwa najpóźniej 1 września poprzedzającego roku. Poseł Hagen oznaczył w osobnym wniosku termin ten na 1 marca. Poseł Reichensperger postawił wniosek, wyrażający tylko oczekiwanie, że rząd najpóźniej do 1 września budżet za rok następny przedstawiać będzie. Rozpoczęta w przedmiocie tym dyskusya rozwodziła się nad wszystkiemi rzeczami i niektóremi innemi. Vincke rozprawiał nietylko o stosunku jednych frakcyj do drugich, o neutralnem stanowisku swojej własnej, o niezaufaniu większości w ministeryum, ale i o sprawie hessen-kasselskiej i o moralnem fiasko rządu pruskiego w jej załatwieniu. Głośne przerywania: do rzeczy, zwróciły go zaledwie do przedmiotu porządku dziennego. Minister finansów odpowiedział na zarzut co do Hessyi, że rząd nie miał prawa wskazywać kurfirstowi osób, które ma powołać do ministerstwa; co się zaś tyczy kwestyi obrad, poszedł dalej niż komisya i poseł Hagen, bo oświadczył, że budżet państwa na rok następny przedstawiany będzie na pierwszem posiedzeniu po uorganizowaniu się każdorocznego sejmu, a zatem w miesiącu styczniu, bo w tym się sejm zwykle otwiera, więc nie 6, ani 10, lecz 12 miesięcy wprzód. Prawne zobowiązanie minister uważał za zbyteczne, bo konstytucya dostatecznie je waruje. Opozycya obstawała jednak za tem, powołując się to na Włochy, to na Belgią. Ostatecznie odrzuciła jednak wniosek Hagena, a przyjęła wniosek komisyi, oświadczając wśród dyskusyi, że nie powoduje nią nieufność w ministrze finansów, lecz potrzeba legalnego zapewnienia się co do kontroli finansów.

Do Berlina przybył od kurfirsta wysłany do króla Pruskiego jenerał Bardeleben i miał wczoraj posłuchanie u tegoż. Sprawa skończona, mobilizacya odwołana.

**Paryż** 24 czerwca.

*E.* Sprawa meksykańska wchodzi w nowy okres. Jeżeli sposób, w jaki była podniesioną i pokierowaną przez rząd francuski, okazał się błędem, niema wstydu w błędzie się pomiarkować i starać się go naprawić. Często odwrót zręczny tyle wart co zwycięztwo. Wódz grecki wsławił się szczęśliwym odwrotem, Cesarz Napoleon posiada mądrość wstecznych kroków, wtenczas kiedy posuwanie się naprzód i przedzieranie się na przebój staje się niebezpiecznem.

Rachuby, na których opierała się wyprawa meksykańska i zamiar zmienienia postaci tego kraju i zaprowadzenia w nim nowego stanu rzeczy zawiodły; zaręczenie jenerała Almonte i jego stronników, że za ukazaniem się siły zbrojnej francuskiej powstanie ogólne przeciw ciemięzkiej władzy Juareza wybuchnie, że usposobienie monarchiczne mieszkańców objawi się, okazały się mylnemi, błędnemi także były doniesienia ministra francuskiego p. de Saligny. Nieprzewidziane przeszkody utrudniły wyprawę i wątpliwem uczyniły osiągnięcie zamierzonego celu. W tym stanie rzeczy zmiana polityki bez poniżenia godności Francyi i z odwetem za drobne niepowodzenie oręża francuskiego staje się właściwą i zdaje się wchodzić w dzisiejsze zamiary Cesarza.

Więc admirał Jurien de la Gravière wezwany do Fontainebleau w piątek 20 b. m. znalazł jak najłaskawsze przyjęcie tak u Cesarza jak u Cesarzowej i usłyszał wyrazy żalu, iż zbyt pośpiesznie osądzono jego postępowanie, przenosząc w inne ręce pełnomocnictwo i odwołując go z Meksyku.

Po wzajemnem wytłómaczeniu się, Cesarz zażądał od wice-admirała, ażeby podjął się kierunku tej sprawy, wrócił na czele wyprawić się mających posiłków, opatrzony najrozleglejszą władzą. P. Jurien de la Gravière nie oparł się naleganiom. Wraca więc bez zwłoki, obejmuje dowództwo nad całą siłą morską francuską, zostającą przy brzegach amerykańskich, tak w Meksyku jak w Stanach Zjednoczonych, nadto nadana mu jest władza pełnomocnika politycznego i powierzone mu są układy, jakich zajdzie potrzeba.

Równocześnie gabinet angielski odmówił zatwierdzenie konwencyi w Meksyku między ministrem W. Brytanii a prezydentem Juarez zawartej. Wykryły się ambitne zamiary Stanów Zjednoczonych i dążność ich do oderwania od Rzeczypospolitej meksykańskiej najpiękniejszych prowincyj. Rząd angielski nie chce przyczynić się do tego rozbioru, przyjmując wynagrodzenie pieniężne dostarczone przez Stany północnej Ameryki. Spór więc jego z Meksykiem niezałatwiony, a ztąd przedstawia się sposobność nowego porozumienia się z Francyą i wspólnego działania, które zdołałoby zatrzeć wrażenie bolesne a nawet obrażające, jakie wywołało we Francyi usunięcie się Anglii z Meksyku i odstąpienie sprzymierzeńca. Oddźwięk tego wrażenia dał się słyszeć w Ciele prawodawczem francuskiem i w projekcie rządowym nowego kredytu 15 milionów franków na dalsze wydatki wyprawy i w sprawozdaniu komisyi i nie uszedł uwagi Anglii i Parlamentu. Być więc może, iż się konwencya londyńska wznowi i wspólne dwóch państw działanie zapewni. Tymczasem znaczne posiłki pośpieszą do brzegów meksykańskich.

Dzień 5 maja dopomina się o odwet. Francya do nowych układów przystąpić nie może, prócz tylko w całej swojej potędze. Jeżeli do nich przyjdzie, jenerał Almonte nie zdoławszy ziścić obietnic czynionych, będzie musiał wyrzec się powziętych nadziei.

Postępowanie pana Saligny ściągnęło na niego nieukontentowanie jego rządu. Cyfry wynagrodzenia dla poddanych francuskich, jakiego zażądał, okazały się przesadzonemi. Wiadomości z obozu jenerała Lorencez uboczną tylko drogą dochodzą do rządu tutejszego. Przy końcu miesiąca spodziewany jest statek, który wprost z Vera-Cruz przypłynie i najświeższe raporta i doniesienia przywiezie. Spodziewać się bowiem należy, że jenerał Doubi, który 19 maja stanął w Vera-Cruz przywrócił bezpieczeństwo komunikacyi między tym portem a obozem francuskim.

Nowo ukazać się mający dziennik pana de la Gueronnière zajmuje ciągle uwagę. Ofiarowanie pieniężnych zasobów tak jest znaczne, że go dyrektor dziennika nie przyjmuje, nie znajdując potrzeby na teraz powiększenia liczby akcyonaryuszów. To pismo dynastyczne i zachowawcze znalazło silne poparcie u Cesarzowej Eugenii, tak, że już przeciwnicy opinii, jakie ma wyrażać, nazywają je *Monitorem Cesarzowej*. Wielu ministrów sprzyja mu. Kilku członków senatu wzięło znaczną liczbę akcyj i spółdziałanie swoje przyrzekło, a szczególniej książę Padwy, panowie Barthe, Bourqueney, Heckeren, Talhouet, Hubert Delisle. Gdy p. de la Gueronnière otrzymał zezwolenie Cesarza na założenie tego pisma, bez trudności uzyskał upoważnienie ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz skoro p. Persigny dowiedział się jaki duch będzie mu przewodniczył, jakie osoby je popierają, chcąc mu nadać kierunek odpowiedni swoim wyobrażeniom, zażądał od p. de la Gueronnière zwrotu upoważnienia. Ten oświadczył, że je jedynie w ręce samego Cesarza złożyć może. Jakoż otrzymawszy u niego posłuchanie, oświadczył mu jakie było żądanie p. Persigny, jaką dał na nie odpowiedź, i okazał się gotowym do zwrotu konsensu samemu Cesarzowi, ten odrzekł: „Dobrześ pan zrobił, żeś nie oddał upoważnienia, możesz je zachować“. Dziennik więc ten jak na teraz odpowiada widokom Cesarza. Czy długo będzie z niemi zgodny, czy sam później kierunku nie zmieni, ręczyć nie można. Cesarz nawykł do podwójnej polityki, a dyrektor dziennika umie się stósować do okoliczności.

Izba odrzuciła wczoraj znaczną większością projekt podatku od pojazdów i koni. Projekt ten na nowo do komisyi odesłany, przyjdzie dziś powtórnie pod obrady. Rozprawy nad wyprawą meksykańską rozpoczną się zapewne jutro, przy budżecie rektifikacyjnym. Wnoszą, że nie będą bardzo gwałtowne, szczególniej przy nowym obrocie jaki ta sprawa przybiera.

Na giełdzie wczorajszej krążyły wieści o nowych pożarach w Petersburgu, o przerażeniu jakie w tem mieście panuje. Depesz telegraficznych które te wieści przyniosły, żaden z dzienników nie umieścił.

**Rzym** 20 czerwca.

Zapewniają, że kardynał Antonelli otrzymał wczoraj z Paryża depesze wcale dlań niezadowalające. Monsignor Chigi pisze, iż miał długą rozmowę z Cesarzem Napoleonem, który okazał się mocno zagniewanym z powodu adresu biskupów do Papieża. Cesarz miał oświadczyć przytem nuncyuszowi, iż pragnie położyć koniec sprawie rzymskiej aż nazbyt już się przedłużającej. Margrabia Lavalette z początku bardzo się obojętnie o adresie wyrażał; dzisiaj zaś uwiadomiony zapewne o gniewie Cesarza, bardzo ostro przemawia i głośno adres potępia. Rządowi francuzkiemu bardzo jest przykro, iż biskupi nie uczynili wzmianki o opiece Cesarza nad stolicą apostolską i nie uchwalili podziękowania dla niego za okupacyę Rzymu. Tego rodzaju wzmiance oparli się biskupi niemieccy, irlandzcy i hiszpańscy, mianowicie zaś biskup z Barcelony. Wielu także biskupów francuzkich oświadczyło, iż adresu nie podpiszą, skoroby w nim znajdowała się najmniejsza dla Napoleona pochwała. Gdyby więc wniosek ów uczyniony przez kilka tylko członków episkopatu był się utrzymał, nastałoby rozdwojenie w gronie zebranych pasterzy; chcąc więc jednomyślność utrzymać, usunięto go. Wiem, że niektórzy biskupi cudzoziemcy odezwali się do biskupów francuzkich: „Jeżeli monarchowie nasi dozwolili Wiktorowi Emanuelowi przywłaszczyć sobie prowincye papiezkie, to jedynie dla tego, iż wasz Cesarz ręce im zawiązał.“ Przed przybyciem margrabiego Lavalette biskupi doznawali najlepszego przyjęcia w ambasadzie francuzkiej. Książę Belluno bowiem, przeciwnik w opiniach pp. Thouvenela i Lavaletta, jest stronnikiem Ojca świętego. W dzień kazania X. Dupanloup w kościele Sant Andrea della Valle zaprosił go na obiad, i sam ze wszystkiemi członkami ambasady winszował mu świetnego powodzenia, lubo, jak wiadomo, sławny biskup Orleański kazał w duchu całkiem przeciwnym pryncypałowi jego, gdyż występował żarliwie w obronie świeckiej władzy. — X. Dupanloup, który jutro wyjeżdża, otrzymał mnóstwo bezimiennych biletów pełnych najdotkliwszych obelg. Wszyscy niemal biskupi towarzyszą mu jutro, wyjąwszy kardynała Gousset, biskupa z Moulins i kilku innych. Wszyscy unikają statku, który się w Genui zatrzymuje, dla krzywd, jakich tam doznali w tych dniach ich koledzy obrzucani przez lud błotem i kamieniami, gdy oglądali miasto. Biskup z Weszprimu ciężko jest ranny; dostał on nie kamieniem, lecz kijem w głowę od jakiegoś Garibaldczyka z korpusu Bixia czy Türra, oblał się krwią i zemdlał. Rana jest niebezpieczną i biskup leży w Marsylii.

Wielu bardzo biskupów, mianowicie francuzkich, natchnionych przez najdostojniejszego Prymasa naszego, mają ogłosić za powrotem do dyecezyj swoich nowe listy pasterskie za Polską. Tymczasem rząd rosyjski zabiera się do uznania jedności Włoch.

Przybył dzisiaj z Paryża następca jenerała Goyon hr. Montebello.

Biskup z Orvieto hr. Vespignani z rozkazu rządu włoskiego wzięty został onegdajszej nocy z pałacu swego i wtrącony do więzienia.

**Lwów** 27 czerwca. C. k. Namiestnictwo nadało opróżnioną przy głównej szkole w Przemyślu posadę nauczyciela w drodze awansu nauczycielowi przy tej szkole Szczepanowi Dobrzańskiemu; na jego miejsce posunęło nauczyciela przy tej samej głównej szkole Franciszka Haralewicza, a opróżnioną po nim posadę nadało nauczycielowi przy głównej szkole w Gorlicach Julianowi Skwirzyńskiemu.

**Wiedeń** 27 czerwca. Dzisiejsza *Donau Ztg* zamieszcza krótki artykuł, który wskazuje, jakie rząd cesarski zamyśla zająć stanowisko w sprawie serbskiej. Ostatniemi czasy organ rządu bardzo ogiędnie i ostrożnie wyrażał się względem tej sprawy, a nawet z wielką dla Serbów pobłażliwością pomimo nienajlepszych stosunków dyplomatycznych. W ogóle zaś utrzymywano, że niedopuści żadnej obcej interwencyi, ani też sam mięszać się nie będzie; w razie zaś gdyby inne jakie państwo chciało wdać się czynnie w sprawy serbskie, Austrya zastrzega sobie pierwszeństwo. Dziś pisze *Donau Ztg* co następuje:

„Według ostatnich doniesień, panowała w Belgradzie tymczasowo i zewnętrznie zupełna spokojność. Komisarz turecki Achmed Wefik Effendi już tam przybył. Co się tyczy mniemanego żądania księcia serbskiego,ażeby Porta zrzekła się prawa trzymania załogi w Belgradzie i w twierdzach zajmowanych przez nią na mocy traktatów, mamy powód przypuszczenia, że podobny zamysł nie może liczyć na wsparcie którególwiek z mocarstw. Zdaje się owszem rzeczą niewątpliwą, iż wszystkie mocarstwa zgadzają się na utrzymanie prawa Porty do załóg w Serbii, jak to traktat paryski zawarował.“

Artykuł ten jeśli nie koniecznie jest wyrazem polityki wszystkich rządów opiekuńczych, to przynajmniej przedstawia program Austryi pod względem Serbii.

— Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa, na którem traktowano budżety kancelaryj nadwornych węgierskiéj, siedmiogrodzkiéj i chorwackiéj pod nieobecność deputowanych tych krajów, a nawet pod nieobecność kanclerzów, nasuwa na myśl niejedną uwagę. Jest rzeczą niewątpliwą, że nieobecność kanclerzów była jednym ze środków uniknięcia obrad nad budżetami tych krajów. W Izbie dwa główne zapatrywania się w tym przedmiocie panowały: centralistów, którzy się uznawali kompetentnymi do uchwalenia tych budżetów, lecz w rozbiór ich nie chcieli wchodzić i autonomistów niemieckich, którzy nie przyznawali Izbie kompetencyi, a to żarówno Radzie pełnej jak i Radzie szczuplejszéj, a jednakże zgadzali się na ryczałtowe uchwalenie budżetu tych kancelaryj ze względu na nadzwyczajne okoliczności i naglącą potrzebę. Różnicy więc w celach nie było, tylko w motywach. Jakie rząd zajął stanowisko w tym przedmiocie, to się pokazuje z następujących słów p. Ministra Stanu, które tu powtarzamy:

„Ze względu na wniosek dep. Wiesera (wczoraj podany w *Czasie*) mam ze strony rządu poczynić niejakie wyjaśnienia. Pierwsza część tego wniosku dostatecznie celowi odpowiada, iż potrzeba rządowi powierzyć środki, aby zaspokoił potrzeby krajów należących do korony węgierskiéj. Ponieważ suma ryczałtowa ma być przyjęta na budżet, przeto tym panom, którzy prawnie mają temi krajami zarządzać, podaje się możność uczynienia zadosyć właściwym potrzebom kraju w téj lub owéj gałęzi administracyi. Co się tyczy drugiéj części wniosku dep. Wiesera, pożądaną tylko jest dla rządu rzeczą, iż może wyrzec, że w wypowiedzianem tam życzeniu zapatrywanie się rządu zgadza się z zapatrywaniem szanownego pana sprawozdawcy, które niewątpliwie napotka w Izbie jednogłośne przychylenie się.

„Nic bardziej nie leży rządowi na sercu, jak ażeby konstytucya we wszystkich kierunkach stała się prawdą (oklaski) i z radością powita dzień, w którym i owe także królestwa i kraje, które do téj pory nieznalazły się reprezentowanemi w téj wys. Izbie, zajmą przez wyobrazicieli swych te miejsca i przedsięwezmą wspólne narady nad przedmiotami zostawionemi dla wspólnéj reprezentacyi (oklaski). Jak dalece pojednanie, przekonanie i namowa przyczynić się mogą do poparcia tego celu, rząd nigdy użyć ich nie omieszka, a przedewszystkiem kładę nacisk na te słowa, że rząd usiłować będzie wszelkiemi drogami, aby utorować drogę porozumienia się (oklaski), a wszystkie akta rządowe będą tchnąć duchem tylko pojednania (oklaski). Ale wypowiedzieć muszę bez ogródki i otwarcie: że jedynie na podstawie owych konstytucyjnych urządzeń, które nadane zostały przez J. C. Mość, i których rząd trzymać się będzie pod wszelkiemi warunkami (oklaski i głosy: bardzo dobrze!) dzieło porozumienia i połączenia przyjść może do skutku. (oklaski).“

W tych słowach Ministra mieści się cały program polityki rządowéj w sprawie węgierskiéj, a programem tym jest: konstytucya 26go lutego w Węgrzech, do zaprowadzenia któréj używane być mają łagodne środki. Jeżeli zaś cel jaki sobie rząd zamierza, nie będzie mógł być dopięty środkami namowy i przekonania jakie Minister za dostateczne poczytuje, natedy wypadnie albo zaniechać celu albo zmienić środki. Tego następstwa Minister nie chciał dzisiaj zapewne poruszać.

Zasługuje także na wzmiankę z tego posiedzenia przedstawienie noty Ministerstwa skarbu, zawiadamiającej Izbę, iż wydatki na procenta od długu państwa wypadły o 1,321,255 złr. wyżej niż preliminowano, z powodu wypuszczenia w obieg więcej niż początkowo zamierzono, asygnacyj hipotecznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszła pod obrady ustawa o podatku od wina. Izba uchwaliła, że opodatkowanie wina, moszczu i mięsa w miastach niezamkniętych i po wsiach, zaprowadzone rozporządzeniem z d. 12 maja 1859 ustaje od 1 listopada 1862; a od tego dnia opłacać będą ten podatek miasta zamknięte według prawa przed d. 1 listopada 1860 obowiązującego według taksy, z naddatkiem 20%. Następnie Izba przyjęła wnioski wydziału względem opodatkowania cukru krajowego. Skene potępiał głośno całą finansową stronę podatku od cukru i wykazywał szkodliwość jego pod względem gospodarstwa i przemysłu. Minister skarbu i szef sekcyi Hock bronili finansowej strony podatku od cukru.

Wniosek dodatkowy wydziału finansowego do prawa o opodatkowaniu wina obowiązujący wszystkie kraje prócz węgierskich i włoskich, przepisuje, iż opłata od wprowadzenia wina do Wiednia wynosi złr. 2·40 od wiadra, do innych zaś miast złr. 1·80; od moszczu do Wiednia złr. 1·60, do innych miast złr. 1·20; od jabłecznika do Wiednia 72 cent., do innych miast 54 cent. Do tych opłat doliczać jednak trzeba dodatek podatkowy 20 %.

Wniosek względem podwyższenia opłaty od cukru krajowego proponuje, aby oprócz zwykłego dodatku do podatku od cukru, zaprowadzić jeszcze od d. 1 września rb. podwyższenie na każdy miesiąc tego dodatku o tyle, ile wynosi w przecięciu agio od srebra w poprzedzającym miesiącu wyżej nad 20%, a zatem fabryki cukru płacić mają podatku po centów $31\frac{1}{2}$ od cetnara buraków z dodatkiem każdorazowej wysokości agio od srebra. Gdyby jednak agio było niżej 20%, dodatek 20% utrzymanym być winien. Wydział zastrzegł również obostrzenie granic dla zatamowania przemytnictwa cukru. W dziennikach morawskich i czeskich napotkaliśmy na wzmiankę, że przemycanie cukru z Prus dzieje się na ogromne rozmiary właśnie z powodu, że podatek od cukru w Austryi jest ogromny.

— W ostatnim tygodniowym dodatku naukowym do urzędowej *Gazety wiedeńskiej* znajdował się krytyczny rozbiór dwóch nowych dzieł prawniczych przeciw karze śmierci. Krytyk podzielał w zasadzie zdanie obu autorów, wrzelako niepisał się zupełnie za zniesieniem kary śmierci, wszakże widać było, że względy polityczne więcej niż własne przekonanie były tego powodem. Mimo tego przemawiał on za ograniczeniem kary śmierci do najrzadszych jak można przypadków, tak aby zwolna kara ta wyszła z użycia, iżby wykreślenie jej z kodeksu karnego, nie było już zadziwiającem. Artykuł ten zdawał się nam dalej sięgać, aniżeli kwestyę kary śmierci ocenić pod względem prawniczym, moralnym i społecznym. Jeśli się nie zwodzimy, artykuł ten miał oraz polityczną doniosłość, któraby się w skutkach swych objawić dopiero mogła przy zamierzonej reformie kodeksu karnego. Lubo artykuł ten w sobotnim ukazał się numerze, nie zwrócił dotąd na siebie uwagi publicystów wiedeńskich. Znajduje się w nim atoli jeden argument, który jak sądzimy, zostaje w związku z postanowieniem cesarskiem, iż jlny inspektor artyleryi ma prawo karania i ułaskawiania wszy-

---

tem właśnie wykopano ziemniaki, ziemia zatem zupełnie rozkopana, pozwalała z łatwością zobaczyć, co się w niej ukrywa.

Poczynam więc grzebać. Można sobie wyobrazić zadziwienie moje, gdy naraz w miejscu tem spostrzegam popalone szczątki kości ludzkich, pełno czerepów porozrzucanych, jak gdyby kto krocie garncy porozbijał, dalej zbite na masę poprzepalane żuzle, a ziemię od popiołów zupełnie czarną. Poznaję więc, że odkryłem uroczysko, dawny cmentarz pogański.

Przed tysiącem lat zatem, wśród puszczy Niepołomskiej istniała już osada, z której zmarłych tutaj chowano. Gdy w pagórku tym właściciel tegoż, właśnie kopał dół na piec do suszenia śliw służyć mający, przeto miałem sposobność przekonać się naocznie, że ziemia w tem miejscu przeszło na dwa łokcie w głąb zupełnie czarna, z przepalonych kości, potłuczonych popielnic i z rozsypanego popiołu złożona.

Ułamki tych urn, które tu pozbierałem, mają różną formę, niektóre z nich miały wyciśnięte paseczki, niektóre nawet były wytwornego kształtu, a wszystkie z masy popielatej. Chociaż wiadomość ta nie należy do monografii, która tytułem zapowiedziana, uważałem jednak, że nie od rzeczy będzie, jeżeli ją przytoczę; raz dla tego, że rumowisko tutejsze w jednej części pagórka ma zupełne podobieństwo po tego, które w Łapczycy na tak zwanem Grodzisku znajdujemy, a po drugie dla tego, że wiadomość ta może zachęcić którego z archeologów do rozpatrzenia się bliższego w tem uroczysku i naukowego zbadania, a jeżeli to się nie stanie, to przynajmniej posłużyć może do wypełnienia mapy archeologicznej kraju naszego, której się kiedyś doczekać mamy nadzieję. J. T.

## Nowości Bibliograficzne.

**Warszawa.** Zeszyt czerwcowy Bibl. Warsz. zawiera następujące artykuły.

Fizyologiczne zasady estetyki, przez *Dra Ludwika Natansona.* — Grecya tegoczesna.— Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. — Okręty pancerne na Starym i Nowym Świecie. — Macaulay, Prescott, Thierry, Prescott'a „Historya Ferdynanda i Izabelli“.— „Les Miserables“ Wiktora Hugo.— „Les Volontaires de 1814“ pięcio-aktowy dramat Wiktora Séjour. — Muzeum Campana.— Wiadomości literackie.— Krótki przegląd literatury czeskiej w ostatniém dziesięcio-leciu, podaje *Franciscek Matejko.*— Kronika zagraniczna. Duchowna i polityczna historya papieży rzymskich, w XVI i XVII wiekach. Przez Leopolda von Ranke, profesora uniwersytetu berlińskiego. (Przekład z angielskiego Macaulay'a).

Kronika literacka. Izajego Tegnera Fritjofowa Saga, przekład Ludwika Jagielskiego. Poznań 1856.— Fritjof, Saga skandynawska Izajasza Tegnera. Przełożył wierszem Józef Grajnert. Warszawa 1859.— Izajasza Tegnera Fritjof (z Sagi islandzkiéj pod tytułem: Sagann af Frithjofe fräkna). Poemat bohaterski we XXIV pieśniach, wierszem polskim przez Jana Wiernikowskiego opowiedziany. Petersburg. Przez *(f).* — O wydaniu w przekładzie polskim Dytmara, przez Zygmunta Komarnickiego, przez *Adamowicza.*

Rozmaitości, Przypomnienia, jakie miał August Bedloe. *(Ze zbioru nowelli Edgara Poe).*

Kronika Bibliograficzna.

— Wydawnictwo nakładem Aleksandra Lewińskiego p. n. *Czytania dla szkółek i ochronek wiejskich,* bez przerwy postępuje. Cztery wydane książki obejmują: I) Król Dawid i jego psalmy (przekład Jana Kochanowskiego); 2) Życiorys Fr. Karpińskiego z pieśniami nabożnemi; 3) Życiorys księdza Karola Antoniewicza z wyjątkami z pism jego; 4) Opis górali karpackich. W dalszych książeczkach będzie opis Krakowa, doborowe poezye zastósowane do pojęcia dziatwy wiejskiéj, święci patronowie polscy, życiorys St. Jachowicza z wyjątkami z pism jego i ustępy z historyi ojczystéj. Wszystko to są przedmioty dobrze obmyślone i mogące wpłynąć na ukształcenie duchowe młodzieży wiejskiéj.

— Hr. Włodzimierz Stanisław de Broel Plater, zebrał bogate materyały do *Historyi rodziny Wiśniowieckich,* które zamierza wydać. W skład tych materyałów weszły listy, dyaryusze, dyplomata i różne inne dokumenta, już to z własnéj biblioteki hrabiego z Wiśniowcu, już to z archiwum i bibliotek w Petersburgu, Nieświeżu, Łucku, Kijowie i t. d.

— W drukarni J. Jaworskiego, nakładem księgarni G. Gebethnera i R. Wolffa, wyszło ważne dzieło, owoc długiéj pracy i sumiennych studyów, p. n. Jan Kazimierz Waza, Marya Ludwika Gonzaga; dwa obrazy historyczne, napisał Józef Kazimierz Plebański Dr Fil. i profesor kursów przygotowawczych do szkoły głównéj w Warszawie: z godłem z Cycerona: „Takie kreśl postacie, w którychby żywe biły serca.“ W ozdobném i staranném wydaniu.

— Księgarnia Gustawa Gebethnera i Roberta Wolfa, nabywszy od redakcyi Gazety Polskiéj, powieść W. Hugo: *Nędznicy,* przygotowała wiele dzieł ważnych, które wkrótce jedne już wydrukowane wejdą w handel księgarski, drugie pójdą pod prasę drukarską. Wyliczamy ich poczet 1. *Wieczory z Babunią:* zbiór powieści, w ozdobném wydaniu, Władysławy z Rogozińskich Izdebnickiéj, z rysunkami W. Gersona. 2. *Historya polska, dla użytku ludu,* z drzeworytami kolorowanemi na maszynie pospiesznéj, książka napisana przez Władysława Anczyca. 3. *Rody gospodarskie dla użytku wieśniaków ziemi naszéj,* napisał Adam Goltz: drugie wydanie. 4. *Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek,* przez Józefę Śmigielską i Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską: (wydanie nowe poprawne i pomnożone).

**Żytomierz.** Od r. 1860 w Żytomierzu, przedsiębiorstwo wydawnictwa dzieł polskich nie małe oddało przysługi dla literatury ojczystej. Wyliczymy tu wszystkie dzieła, które dotąd wyszły pod firmą księgarni J. Hussarowskiego: 1) Sztuczne zarybianie sadzawek, stawów, jezior i małych rzek. 2) O szarańczy i sposobach jéj wygubienia. Napisał Gustaw Belke. 3) O owadach szkodliwych gospodarstwu wiejskiemu i o sposobach ustrzeżenia się od nich, lub zmniejszenia ich liczby. Napisał Gustaw Belke (z trzema tablicami owadów). 4) Zasady gospodarstwa społecznego przez Leopolda Jakubowskiego. 4) Elementarz większy ułożony przes A. G. (Aleksandra Grozę). 6) Dwa duchy. Powieśc Dr. T. Tripplina, 2 tomy. 7) Ecclesiastes Salomona, wierszem polskim tłumaczony przez księdza Patrycego Mnińskiego w roku 1761, wydał z rękopismu i wstępem o stanie literatury polskiej za Augustów Sasów, powiększył Edward Maryan Galli. 8) Kartka z dziejów sztuki i poezyi przez L. Siemieńskiego (Michał Anioł i Wiktorya Colonna). 9) Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiéjskie, z dodatkiem powieści. 10) Bajki i powiastki St. Jachowicza, 3 tomy. 11) Śmieciński, powieść szlachecko-ukraińska przez Aleksandra Grozę (wierszem). 12) Opowiadania Kurennego. Powieść przez Michała Grabowskiego. Pierwsze wydanie tego pięknego utworu wyszło p. n. *Koliszczyzna i stepy.* 13) Stary kawaler. Komedya w 4 aktach prozą przez Józefa Korzeniowskiego. 14) Godzina czytania. Dzieciom ku rozrywce i nauce ułożył autor Wieczorów w Ojcowie. 15) Opowiadania o królu Janie III przez K. Szajnochę. Opowiadanie I Mściciel. 16) Chronologia dziejów Królestwa Polskiego dla młodego pokolenia. Ułożył Szymon Konopacki, 2 tomy i dodatek. 17) Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosłowcach Paska. Z 6ciu rycinami. 18) Pamiętniki Wincentego Płaczkowskiego porucznika dawnej gwardyi cesarsko-francuskiej. Spisane w r. 1845. 19) Legendy herbowe, przez Franciszka Kowalskiego. 20) Kronika Dytmara przekład Zygmunta Komarnickiego. Widzimy jak czynnem było przedsiębiorstwo żytomierskie, które trudności jakie miało z powodu braku drukarni porządnej, szczęśliwie usunąwszy, oddało nie małe dla oświaty narodowej przysługi. Wybrane przedruki użytecznych książek, bez porównania od ceny pierwiastkowej obniżyło. Wiele prac w rękopismach oczekujących nakładców wydało. Oddzielna drukarnia A. Kwiatkowskiego stanęła do pomocy. Wszystko to zawdzięczamy gorliwości zacnych obywateli, a między tymi wymienić musimy Dra Karola Kaczkowskiego profesora b. uniwersytetu warszawskiego, męża nie małych w kraju zasług i Aleksandra Grozę znanego poetę, oprócz innych. Jeżeli dalej pójdzie bez przeszkód wydawnictwo, wiele pięknych dzieł wkrótce ujrzymy, a pomiędzy temi studyum Zygmunta Kaczkowskiego, „Kobieta“ w 2 tomach,

**Kijów.** Wyszedł tam pierwszy tom: „Przekładów pisarzy małorosyjskich“ obejmujący XVII pomniejszych poezyj Szewczenki w tłumaczeniu A. J. Gorzałczyńskiego. Dalsze tomiki zawierać mają inne utwory tegoż poety, oraz pisma prozą Osnowjanenki i Marka Wawczka. J. Prusinowski w listach o *kwestyach dawnej* Rusi, drukowanych w Kuryerze Wileńskim, nie pochwala tego przekładu; pokazując przykładami nieumiejętne tłumaczenie z języka tak pobratymczego naszemu.

stkich w służbie tej broni zostających, tudzież z postanowieniem wydanem dla Węgier, nakazującem aby w kuryi królewskiej utworzyć osobne ciało radne, któreby dawało zdanie swoje względem wyroków śmierci zapadłych w sądzie najwyższym (siedmiu mężów), a to czy zachodzą powody ułaskawienia skazanych na śmierć, i jaka kara ma być na nich wymierzana w razie ułaskawienia. Otóż w rozprawie o której mówiliśmy wyżej, była między innemi i ta przytoczona okoliczność, że monarcha podpisujący raz wyrok śmierci drugi raz ułaskawienie, nie jest w stanie rozeznać różnic, które mówią za jednem i drugiem, i najprzykrzejszem częstokroć przejęty jest uczuciem. Wypadałoby przeto, aby we wszystkich tych przypadkach gdzie się da, uwalniano go od odpowiedzialności moralnej w orzeczeniu kary śmierci lub ułaskawienia.

— Wczoraj odbyby się narady u p. Ministra stanu względem przyśpieszenia uchwały budżetów 1862 i 1863 r. Minister przyrzekał przedłożyć budżet na r. 1863 w lipcu i że sejmy przed listopadem będą mogły być zwołane, aby się zająć najważniejszemi przedmiotami. Ponieważ posiedzenia sejmów tym razem dłuższego wymagać będą czasu, zatem narady nad budżetem na r. 1863 niewcześniéj się rozpoczną, aż już część roku skarbowego upłynie. Rozbierano na tem zgromadzeniu, jak przystąpić do obrad nad budżetem r. 1863. Jedne zdania były za ryczałtowem jego uchwalaniem; drugie aby między jednym a drugim budżetem zwołać sejmy, inne zaś aby dozwolić resztę lata wytchnąć posłom, a budżet na r. 1863 rozpocząć dopiero po nowym roku. Tym razem zaniechano kwestyę budżetu na r. 1863, a postanowiono tylko przyśpieszyć budżet na r. 1862. Za dwa tygodnie ma być ta druga kwestya poruszeną. Na zebraniu tem znajdowali się znaczniejsi deputowani obecnie w Izbie rej wiodący.

— Kanclerz węgierski hr. Forgach odbywa teraz podróż po Węgrzech, do podróży téj przywięzywano wielkie znaczenie, wszelako cel jéj jest zapewne ten tylko, aby nie być w Wiednu podczas obrad nad budżetem kancelaryj nadwornych.

— W tych dniach przeszło tysiąc Węgrów wybrało się osobnym pociągiem na zwiedzenie Tryestu i Wenecyi. Przejażdżka ta w tak wielkiéj liczbie osób przedsiębrana niemogła się obyć bez pewnéj okazałości i pokaźności, a w dzisiejszych czasach, gdzie wszystko przybiera formę demonstracyi, nabrała i ona takiéj cechy. W Tryeście w teatrze wydawano okrzyki, Włosi na cześć Koszuta, a Węgrzy na cześć Garibaldego; nigdzie jednak nie użyto środków przeciw tym i innym demonstracyom, które *Donau Ztg* nazywa płatnemi, bo w jéj przekonaniu wszystko na świecie kupi za pieniądze.

## Królestwo Polskie.

Dalszy ciąg ustawy o wychowaniu publicznem, któréj dwa pierwsze działy i początek trzeciego podaliśmy, brzmi jak następuje:

Rozdział II. *Szkoła wyższa żeńska rządowa w Warszawie.*

Art. 158. Szkoła wyższa żeńska w Warszawie ma być jak dotąd utrzymywaną kosztem skarbu Królestwa. Nosić ona będzie tytuł szkoły wyższéj żeńskiéj rządowéj. Pozostałe szkoły wyższe żeńskie w Płocku, w Kaliszu, w Radomiu, w Lublinie i w Suwałkach i oddział 4-klasowy w Warszawie, kosztem rządu utrzymywane, znoszą się.

Art. 159. Szkoła wyższa rządowa w Warszawie jest pod zwierzchnictwem komisyi rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego a pod bezpośredniem zawiadywaniem dyrektora, któremu do pomocy dodaną być ma nadzorczyni, pilnująca porządku w klasach i czuwająca nad moralnością i obyczajami panien.

Art. 160. Oprócz wyżéj wymienionych osób, do składu jéj wchodzą: nauczyciele, nauczycielki, dozorczynie klas i sekretarz.

Art. 161. Szkoła wyższa rządowa dzieli się na sześć klas, w których wykładają się nauki następujące:

a) Nauka religii i moralności z historyą świętą. b) Język polskj i literatura. c) Język rosyjski. d) Język francuski. e) Język niemiecki. f) Arytmetyka ze wskazaniem sposobów prowadzenia ksiąg rachunkowych w gospodarstwie domowem. g) Historya naturalna. h) Wiadomości z fizyki i chemii. i) Jeografia matematyczna. k) Historya powszechna. l) Historya polska. m) Jeografia. n) Pedagogika. o) Hygiena. p) Rysunki. q) Kaligrafia. r) Spiew kościelny. s) Roboty ręczne.

Art. 162. Zakres tych przedmiotów i liczbę godzin określi Rada Administracyja na wniosek komisyi rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego, przepisze także sposób i formę egzaminów, czas w którym mają być odbywane, oznaczy oraz nagrody, jakie udzielane być mają pannom za pilność i postęp w naukach,

Art. 163. Do szkoły wyższéj przyjmowane być mają bez różnicy stanu i wyznania panny nie młodsze jak lat 9 skończonych i nie starsze jak lat 15. Mające więcéj jak lat 15 mogą być przyjęte tylko do klas wyższych poczynając od klasy IVtéj

Art. 164. Liczba uczennic ogranicza się tylko możnością dogodnego pomieszczenia ich w każdéj klasie w budynku, który szkoła zajmuje.

Art. 165. Przy wstępie panien do szkoły, oprócz metryki urodzenia lub chrztu i świadectwa szczepionéj ospy, żadne inne dowody wymagane nie będą. Poddane zaś cesarstwa mogą być przyjmowane do szkoły nie inaczej, jak po złożeniu świadectwa władzy właściwéj cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły nie zachodzi przeszkoda.

Art. 166. Egzamin wstępny odbywa się w obecności dyrektora, i panny przyjmują się do téj klasy, do któréj okażą się usposobionemi.

Art. 167. Opłata roczna za naukę oznacza się w 3ch klasach niższych po rs. 15, a w 3ch klasach wyższych po rs. 20. Dochód ztąd powstały wnosi się do skarbu Królestwa.

Art. 168. Rada Administracyjna, na wniosek komisyi rządowéj Wyznań i Oświecenia Publicznego, rozwinie powyższe zosady i określi obowiązki i wzajemną zależność osób do składu szkoły należących, oznaczy oraz atrybucye rady szkolnéj i to wszystko, co części naukowej i administracyjnej dotyczy.

DZIAŁ CZWARTY, ZAKŁADY WYŻSZE SPECYALNE I SZKOŁY ROLNICZE.

Rozdział I. *Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny.*

Art. 169. W miejsce gimnazyum realnego warszawskiego i Instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie, ustanawia się Instytut politechniczny i rolniczo-leśny w gmachu Instytutu wychowania panien w Nowéj Aleksandryi.

Art. 170. Wszystkie gabinety, zbiory, biblioteki b. Instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Marymoncie i b. gimnazyum realnego w Warszawie, oraz gabinet mineralogiczny dzisiejszéj akademii medyko-chirurgicznéj, posłużyć mają za podstawę gabinetu Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego w Nowéj Aleksandryi.

Art. 171. Z ogólnych funduszów edukacyjnych zakupioną być ma odpowiednia ilość przyległych pól ornych i lasów dla użytku nauki gospodarstwa i leśnictwa.

Art. 172. Przy Instytucie politecznicznym i rolniczo-leśnym w Nowéj Aleksandryi urządzone zostaną warsztaty mechaniczne z ustanowionych pierwotnie dla gimnazyum realnego w Warszawie, w których między innemi mechanicznemi pracami wyrabiane będą wzorowe narzędzia rolnicze.

Art. 173. W osadzie Nowéj Aleksandryi przy Instytucie politecznicznym i rolniczo-leśnym ustanawia się szkoła ogrodnicza. Urządzenie jéj i rozwinięcie na wniosek komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego, postanowienie rady administracyjnéj przepisze.

Rozdział II. *Podział Instytutu politechnicznego i rolniczo leśnego, przedmioty wykładu, zarząd.*

Art. 174. Instytut politechniczny i rolniczo-leśny dzieli się na pięć oddziałów, a mianowicie:

1) Oddział mechaników.
2) Oddział inżynierów cywilnych.
3) Oddział chemików-górników.
4) Oddział rolniczy.
5) Oddział leśny.

W trzech pierwszych kurs nauk trwać będzie przez lat trzy, w dwóch ostatnich kurs teoretyczny będzie dwuletni.

Art. 175. W Instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym wykładane będą następujące przedmioty: 1) Matematyka wyższa, obejmująca algebrę wyższą, jeometryę analityczną i rachunek różniczkowy i całkowy. 2) Miernictwo, a mianowicie: miernictwo niższe z niwelacyą, miernictwo podziemne, geodezyę, irrygacyę i drenowanie. 3) Jeometrya opisująca z teoryą cieniów, perspektywy, z kamieniarką i ciosełką. 4) Fizyka ogólna z meteorologią i klimatelogią i fizyka przemysłowa z teoryą machin parowych. 5) Chemia mineralna, organiczna i chemia analityczna. 6) Mechanika analityczna z kursem o wytrzymałości materyałów i stateczności ciał. 7) Mechanika stósowana, obejmująca: teoryę machin i hidraulikę, konstrukcyę machin, rysowanie machin, projektowanie machin. 8) Mechanika rolnicza. 9) Inżynierya cywilna, obejmująca: naukę o materyach używanych w budownictwie i przy konstrukcyi machin, inżynieryę miejską czyli kanalizacyę miast, wodociągi, oświetlanie gazem, konstrukcyę mostów, telegrafię elektryczną, kompozycye inżynierskie. 10) Architektura przemysłowa i wiejska wraz z anszlagowaniem. 11) Technologia mechaniczna, chemiczna, rolnicza, leśna. 12) Eksplotacya kopalń. 13) Hutnictwo. 14) Gospodarstwo rolne w całéj obszerności. 15) Leśnictwo w całéj obszerności. 16) Weterynarya, poprzedzona Anatomią i fizyologią zwierząt domowych. 17) Zoologia. 18) Botanika. 19) Mineralogia z geognozyą. 20) Buchalterya. 21) Higiena. 22) Ogólne zasady prawa i administracya krajowa. 23) Prawodawstwo przemysłowe, górnicze i policya budownicza. 24) Ekonomia polityczna i statystyka ze szczególnem zastósowaniem do handlu i przemysłu. 25) Język francuski. 26) Język niemiecki. 27) Język angielski. 28) Rysunek graficzny i ręczny.

Oprócz powyższych wykładów, uczniowie zajmować się będą pracami w laboratoryach, w warsztatach mechanicznych, zdejmowaniem planów, ekskursyami botanicznemi, leśnemi, zwiedzaniem kopalń, zakładów przemysłowych, gospodarstw słynnych itp.

Art. 176. Do wykładu wymienionych przedemiotów, Instytut politechniczny i rolniczo-leśny mieć będzie 17tu profesorów; z tych 8iu radnych, 10ciu nauczycieli, 2ch preparatorów, 2ch zawiadowców warsztatów. Nadto wzywane będą corocznie na pewien czas osoby, poświęcające się pewnym specyalnościom, mającym związek z naukami wykładanemi, a które dłuższego wykładu nie potrzebują.

Art. 177. Kursa nauk będą półroczne. Pierwsze półrocze rozpoczynać się ma od 1go października i trwać do 15go marca; drugie półrocze od 15go marca trwać będzie do 15go sierpnia. Dni od 1go do 15go sierpnia przeznaczają się na egzamina; połowa sierpnia i września na wakacye.

Art. 178. Do Instytutu Politechnicznego i rolniczo-leśnego przez cztery pierwsze lata przyjmowani będą tacy uczniowie, którzy złożą egzamin wstępny według programatu przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego przepisać się mającego; po upływie zaś tego czasu, tylko uczniowie opatrzeni świadectwami dojrzałości.

Art. 179. Po wysłuchaniu nauk przepisanych dla każdego oddziału i złożeniu egzaminu, uczniowie otrzymywać będą świadectwa z ukończonych kursów w Instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym.

Art. 180. Opatrzeni takiemi świadectwami uczniowie, jeżeli odbędą z korzyścią dwuletnią praktykę w dobrach znanych ze wzorowego gospodarstwa, lub jednoroczną praktykę w zakładach fabrycznych, kopalniach, bądź rządowych, bądź prywatnych, mogą przystępować do składania egzaminów praktyczno-teoretycznych i za udowodnieniem dostatecznych wiadomości, uzyskają patenta na agronomów, inżynierów cywilnych, lub agronomów i inżenierów ze szczególnym dla kraju pożytkiem.

Art. 181. Przy ostatecznych egzaminach na patenta, oprócz profesorów zakładu, asystować mogą osoby wyznaczone przez zarząd okręgu komunikacyi i przez Komisyę skarbu.

Art. 182. Ci z uczniów trzech wydziałów technicznych, którzy że szczególnym pożytkiem dla kraju ukończyli praktyczno-teoretyczne egzamina w Instytucie politechnicznym, za uznaniem Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, mogą być wysłani za granicę celem dalszego kształcenia się. Liczbę uczniów mających się wysyłać i liczbę lat ich pobytu za granicą, postanowienie Rady administracyjnéj, na wniosek Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, określi.

Art. 183. W Instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym sposób obsadzania katedr profesorskich, sposób egzaminowania uczniów, opłata za naukę, przepisy karności dla uczniów, będą takie same jak w szkole głównej warszawskiej. Zakres zaś wykładanych przedmiotów, liczba godzin na każdy przedmiot, szczegółowe ich programata, ustanowione zostaną postanowieniem Rady administracyjnej, na wniosek Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 184. Uczniowie Instytutu nie noszą żadnego munduru i przez czas nauk wolni są od stawania do spisu i zaciągu wojskowego.

Art. 185. Instytut politechniczny i rolniczo-leśny zostaje pod bezpośredniem zawiadywaniem dyrektora.

Art. 186. Dyrektor wraz z dwoma inspektorami i 8-miu profesorami radnymi, przez grono nauczycielskie Instytutu wybieranymi, a przez Komisyę rządową zatwierdzonymi, stanowić będą radę Instytutu, do której należyć ma rozpoznawanie czynności dotyczących uczniów, jako to: przyjmowanie, promowanie, przysądzanie kar za przewinienia, kwalifikowanie do stypendyów i t. p., a nadto inicyatywa wniosków do Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, mających na celu dobro i postęp zakładu. Przy rozbiorze przedmiotów naukowych, dyrektor może zawezwać na radę tych profesorów, którzy zajmują się wykładem nauk, związek z przedmiotem dyskusyi mających. Protokóły posiedzeń Rady prowadzi jeden z Członków Rady, wybrany przez dyrektora.

Art. 187. Wszelkie czynności, dotyczące wewnętrznego zarządu Instytutu, gospodarstwa rolnego, prowadzenia kasy, poruczają się zarządowi Instytutu, złożonemu z dyrektora, dwóch inspektorów i sekretarza, protokóły posiedzeń prowadzącego.

Art. 188. Oprócz wyżej wymienionych osób, do składu Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego wchodzą: profesorowie, nauczyciele, bibliotekarz, zarządzający gospodarstwem na folwarkach, zawiadowcy warsztatów, kontroler, płatnik, kanceliści i służba niższa instytutowa i ekonomiczna. Obowiązki i wzajemną zależność tych osób określi postanowienie Rady administracyjnej na przedstawienie Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 189. Klasę w hierarchji urzędowej i płace osób do składu Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego wchodzących, oznacza etat poniżej zamieszczony.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 czerwca. Jutro w niedzielę o godz. 4éj po południu rozpocznie się doroczny obchód Towarzystwa strzeleckiego, kończący rządy jednoroczne króla kurkowego. Teraźniejszy król p. Gebhard odprowadzony będzie uroczyście do Strzelnicy, i zaraz rozpocznie się strzelanie do kurka jako popis królewski. Trwać ono będzie do przyszłéj niedzieli, a wtedy który strzelec zbije ostatni szczątek kurka, ten królem obwołany zostanie. Towarzystwo strzeleckie w Krakowie po długim czasie uśpienia i zobojętnienia, gdy wielu już obywateli z niego wypisało się, odżywia się od lat parę na nowo i przejmować je zaczyna duch obywatelski, jaki wszystkie instytucye, stowarzyszenia i zebrania ożywiać powinien. Wprawdzie inne czasy nastały, i Towarzystwo strzeleckie po utracie przywilejów i zaniechaniu obowiązków, do których głównie należała obrona miasta, nie może liczyć na odzyskanie dawnéj świetności, wszelako w skromniejszych rozmiarach istnieć może i jako szkoła strzelecka i jako zebranie obywatelskie, a jako takie może nabyć powagi i wpływu, chociaż cele onego nie mają już publicznego znaczenia.

— We wtorek pierwsze przedstawienie w tutejszym teatrze grona dramatycznego lwowskiego, które jak zapowiedzieliśmy, na miesiąc lipiec zjechać miało do Krakowa i pod przewodem pp. Smochowskiego i J. N. Nowakowskiego dawać przedstawienia cztery razy tygodniowo. Publiczność nasza rada zapewne będzie z tych odwiedzin lwowskiego grona dramatycznego, zwłaszcza gdy ujrzy wśród nich dawnych znajomych, którzy pod dobrym kierunkiem wyszli na artystów.

— U ogrodnika miejskiego p. Johna po za kościołem Ś. Krzyża od plantacyj, widzieć można drzewo różane, którego gałęzie rozpięte do koła i aż do ziemi dochodzące tworzą altanę okrytą tysiącami róż małego rodzaju. Krzew ten różany odnawia się nieprzerwanie, bo nim jedne róże opadną, już nowe z pączków rozwijają się. W tymże ogródku utrzymywany jest zakład jedwabniczy, z którego zakupują jedwabniki do Włoch, albowiem jak powszechnie wiadomo, jedwabniki przeniesione z krajów zimniejszych do cieplejszych nie ulegają zarazie, jaka od parę lat nawiedza południowe kraje.

— Donieśliśmy dawniéj o zawiązaniu się w Warszawie w dniu 7 lutego r. b. spółki dla budowania domów z taniemi mieszkaniami dla rzemieślników i robotników. Otóż w dniu 21 t. m. odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod pierwszy dom przez tęż spółkę stawiany. Ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił ks. arcybiskup warszawski, w obecności członków spółki: pp. Pusłowskiego, ks. Tadeusza Lubomirskiego, Ludwika Górskiego, Władysława Laskiego, Aleksandra Kurtza i innych oraz członków Rady Miejskiéj i gubernatora warszawskiego. Dom ten ma się wznieść na placu przy zbiegu trzech ulic Czerniakowskiéj, Rozbrat i Szaréj.

— Kilka tygodni temu przybył do Koszyc jakiś obcy mężczyzna, poważnéj postawy, pięknych rysów twarzy i wygadany. Przedstawiał on się za Polaka i już z tego powodu jak i dla zewnętrznych przymiotów swoich znalazł w mieście łatwy przystęp do domów prywatnych. W jednym z domów gdzie bywał, umiał sobie od razu ująć młodą panienkę, ktora zakochała się w nim. Spiesznie przyszło do oświadczenia a spieszniéj jeszcze odbył się ślub. Przed samym ślubem narzeczony pożyczył od swojéj przyszłéj 160 złr., które mu nagle wypadło zapłacić, a w noc ślubną, kiedy się już goście oddalili, pan młody zmusił swoją żonę, że mu oddała do rąk wszystkie pieniądze jakie miała, a które przed samym ślubem odebrała, tudzież asygnacyę na 2,000 złr. Pan młody odebrawszy te pieniądze, pożegnał swoją żonę, która strwożona téj saméj nocy powróciła do swoich krewnych. Rozesłano natychmiast pandurów na wyśledzenie zbiega i w parę dni przytrzymano go w Preszowie i do Koszyc odstawiono. Wszelako już na miejscu zdołał on dorwać się pistoletu i w łeb sobie palnął. Na kartce którą zostawił, wyznał że jest żonatym i ma czworo dzieci. Gazety węgierskie nie podają nazwiska osob, ani też nie wymieniają, czy rzeczywiście sprawca był Polakiem lub tylko za Polaka uchodził.

— Most na Niemnie pod koléj żelazną jest już ukończony, i pierwszy pociąg przeszedł przez niego w dniu 13 czerwca wieczór. Teraz więc Warszawa z Petersburgiem połączona jest nieprzerwaną koleją żelazną, która jednak na całéj przestrzeni z Warszawy do Grodna, choć ukończona, gdyż brakuje tylko niektórych budynków na stacyach, nie jest oddana na użytek publiczny. Wogóle budowę téj kolei łączącéj Litwę z Kongresówką prowadzono, jak to donosiliśmy, bardzo wolno a to z powodów politycznych i nawet w kontrakcie odnawianym przez rząd w roku zeszłym z Towarzystwem budującem drogi żelazne zastrzeżono nieotwieranie jéj dla publiczności aż za dwa lata.

— W Vaucluze umarła sześcioletnia dziewczynka, któréj na parę dni przed śmiercią wylazła z nosa wielka gąsienica. Domyślają się, że dziewczyna wąchała jakiś kwiat, na którym jaja motyle były złożone, i takowe wciągnęła. Lekarze, którzy ją pilnowali w ciągu długiego i strasznego konania, mniemają, że w głowie tego dziecka znajdować się musi więcéj jeszcze gąsienic. Jeżeliby wydział lekarski w Montpellier, któremu przesłano ową gąsienicę z dziecka wyszłą, miał podzielać zdanie lekarzy, byłoby to przykładem ostrzegającym przed szkodliwemi następstwami wąchania kwiatów. *Le Mémorial de Vaucluze* niemówi, czy lekarze odbyli sekcyę, jakiejby wymagało zbadanie téj rzeczy tyle ważnéj dla umiejętności. Zawsze jednak podobne przypadki wciągnięcia w nos jajek owadów skutkiem mocnego wąchania kwiatów powtarzały się. Robaki lub owady wylęgały się w nosie i dopiero sztuka lekarska lub chirurgiczna niweczyła je.

— Jutro w niedzielę dnia 29 czerwca, (*święto*) Ś. Piotra i Ś. Pawła apostołów; w poniedziałek dnia 30 czerwca, Ś. Emilii i Ś. Lucyi panien męczenniczek.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wrocław** 26 czerwca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

| | *przed.* | *śred.* | *pośled.* |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 85-88 | 82 | 74-80 |
| „ żółta | 84-87 | 82 | 73-79 |
| Żyto | 59-60 | 58 | 53-56 |
| Jęczmień | 40-42 | 39 | 36-38 |
| Owies | 26-28 | 25 | 23-24 |
| Groch | 52-56 | 50 | 43-45 |
| Rzepak (za 150 funt. *brutto*) | 246 | 238 | 220 |

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Drezno** 27 czerwca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* zaprzecza pogłoskom krążącym po dziennikach, jakoby w ministeryum miała zajść jakowa zmiana, tudzież aby miało być utworzone ministeryum handlu. Elektor Heski przybył tu wczoraj wieczór, wysiadł w hotelu Wiktoryi i dziś w południe wyjechał do Teplic.

**Kassel** 27 czerwca. Syndyk krajowy Dirks na podstawie przepisów swego urzędu zażądał od nowych ministrów wydania zobowiązań na piśmie względem przestrzegania i utrzymania przywróconéj konstytucyi. Ministrowie podpisali te akta, zwane rewersami.

**Paryż** 26 czerwca wieczór. Potwierdza się wiadomość o wstrzymaniu wysyłki wojsk do Meksyku. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, deputowany Juliusz Favre naganiał wyprawę do Meksyku. Odpowiedział mu w imieniu rządu minister Bilaullt.

**Paryż** 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego Favre w mowie swojéj rzekł, iż spodziewa się, że Francya nie będzie upierać się w popieraniu jenerała Almonte i monarchistów w Meksyku. Według jego zdania jedynie pozostaje ułożyć się z rządem meksykańskim i odpłynąć z Meksyku; posuwanie się naprzód byłoby pełnem niebezpieczeństw przedsięwzięciem.— Minister Bilaullt odpowiadając kreślił historyczny rys układów i wypadków, i rzekł, że Anglia i Francya nie byłyby przeciwne Arcyksięciu, gdyby go Meksykanie dobrowolnie powołali na tron. Daje objaśnienia o sprawie Jakiera i mniema, że prezes Stanów Zjednoczonych Lincoln nie będzie ratyfikował traktatu Corwina; Anglia zaś traktat ten odepchnie. Daléj podaje treść nowych instrukcyj do Meksyku posłanych, i mówi, iż rząd francuski nie chce bynajmniéj, ażeby reorganizacya Meksyku wyszła z obozu francuskiego ale z samegoż kraju meksykańskiego, który winien być zapytany, jakiéj formy rządu sobie życzy. Daléj mówił minister, iż Cesarz pisał do jenerała Lorencez: „Jestto przeciwne memu zapatryaniu się na rzeczy, przeciwne moim zasadom, aby Meksykowi rząd narzucać. Niechaj naród meksykański nada sobie taką formę rządu, jakiéj chce. My żądamy jedynie bezpieczeństwa w naszych stosunkach i związkach, a życzymy Meksykowi pomyślności pod trwałym i regularnym rządem.“ W końcu Bilaullt odpierał energicznie myśl opuszczenia Meksyku i rzekł: „Chcemy wynagrodzenia pieniężnego, chcemy wojskowego zadośćuczynienia dla honoru naszych żołnierzy, chcemy dyplomatycznego zadośćuczynienia dla godności Francyi.“ Zamknął swą przemowę słowami: „Iż chorągiew Francyi nie przestanie być nigdy chorągwią cywilizacyi i wolności.“

**Dubrownik** 27 czerwca. (*Wand.*). 30,000 Turków uderzyło na Czarnogórców w ich oszańcowanym obozie w Żurkownicy w powiecie Bielopawlickim. Bitwa trwała sześć godzin, i zakończyła się ucieczką Turków do Spuża. Strata ich była ogromna; podobno 5000 poległo.

**Petersburg** 27 czerwca. Cesarski dekret znosi monopol sprzedaży soli, saliny rządowe będą częścią sprzedane, częścią wydzierżawione. Podatek od soli będzie tymczasowo ustanowiony na 30 kopiejek od puda. Dalej postanowiono, aby ustawa tycząca się przywozu soli, została zmienioną.

---

Na tem jeszcze zebraniu Rady państwa chce Ministeryum przedłożyć budżet na r. 1863, poprzedziwszy go oznajmieniem cesarskiem podobnie jak w d. 17 grudnia r. z. kiedy szło o budżet tegoroczny. Rząd mniema, że w sierpniu budżet ten będzie mógł być uchwalony, a sejmy mają być zwołane na listopad. Rząd ma nadzieję, że do listopada nakłoni Węgrów do zgody i że sejmy węgierski, siedmiogrodzki i chorwacki będą mogły być zarówno z innemi zwołane.

O zranieniu jen. Lüdersa strzałem z pistoletu w dniu wczorajszym (27go t. m.) rano w ogrodzie Saskim w Warszawie, otrzymujemy właśnie doniesienia i w dziennikach warszawskich i w listach prywatnych. W *Dzienniku Powszechnym* i innych warszawskich ogłoszono następujące doniesienie urzędowe:

„Dzisiejszego dnia o godzinie 7½ zrana, JW. pełniący obowiązki Namiestnika Królestwa, hrabia Lüders w przejściu z ogrodu wód mineralnych do ogrodu Saskiego wprost mleczarni, został raniony w tylną część szyi wystrzałem z broni palnéj małego kalibru. Kula wybiwszy jeden ząb przeszła przez prawy policzek i w dalszym biegu drasnęła poniżéj ramienia w pobliżu stojącą kobietę. Rana JW. p. o. Namiestnika nie przedstawia niebezpieczeństwa. Sprawca niecnego tego zamachu dotąd nie wykryty.“

Listy prywatne jakie odebraliśmy zgodnie utrzymują, ze w Warszawie jest powszechnie ugruntowane przekonanie, iż był to cios zemsty z następujących powodów: W dniu poprzepnim t. j. 26go t. m. jenerał Lüders zatwierdził wyroki śmierci na czterech oficerów rosyjskich, aresztowanych w nocy z d. 13 na 14 maja i uwięzionych w cytadelli, (przypominamy, iż donosiliśmy niedawno, ze o to zatwierdzenie odwoływał się do Cesarza), a wyroki zaraz wykonano i oficerów w cytadeli rozstrzelano. Otóż to miało wywołać zemstę jakiegoś **Rosyanina**, który strzeliwszy do Lüdersa w ogrodzie Saskim i ugodziwszy go kulą w szyję, rzucił pistolet i wybiegł z ogrodu jakąś furtką na plac za Żelazną bramę, skąd zniknął.— Poprzednio i z innych powodów a raczej bez powodów, policya ciągle samowolnie postępująca, aresztowała kilkanaście osób, pod różnemi błahemi pozorami.

W Petersburgu aresztowano kilkunastu oficerów tak Izmaiłowskiego i Preobrażeńskiego pułku gwardyi, między innymi: kapitana Pozniewa i porucznika Ilińskiego, których miał denuncyować feldwebel Münnich. Oficerowie ci są oskarżeni o rozszerzanie pism rewolucyjnych między żołnierzami lub o pozwalanie że je rozszerzano. — Przy śledztwach przyczyn pożarów coraz bardziej się wyjaśnia, iż wieści puszczane przez partyę wsteczną a oskarżające partyę rewolucyjną i partyę postępową o te pożary, były zupełnie fałszywemi i potwarczemi, o czem zresztą każdy był przekonanym. Chęć rabunku w kilkunastu wyrzutkach społeczności zdaje się być głównym tych podpaleń powodem, jakkolwiek i zarzut czyniony partyi wstecznej, o którym już pisaliśmy, dotąd jest jeszcze popierany.

Z Niemiec nic ważnego. Poseł hesko-kaselski zawiadomił Bundestag o zmianie gabinetu i przywróceniu konstytucyi. Król Pruski uwolnił prezydenta policyi Wintera od obowiązków i powołał na ten urząd tymczasowo radzcę ziemiańskiego z Lignicy Bernutha (którego nie należy mieszać z byłym ministrem sprawiedliwości tegoż nazwiska).

*Dagbladet* z 24go donosi, że telegraf przyniósł mu wiadomość, iż Dania proponowała w Washingtonie gotowość uprowadzenia wszystkich murzynów zbiegłych panom swym, i przewiezienia ich na wyspę ś. Krzyża, gdzie ich po trzechletnim pobycie usamowolni. W doniesieniu tem, mówi powyższy dziennik, jest coś prawdy. Na wyspie ś. Krzyża, gdzie od r. 1848 zniesiona niewola murzymów, uprawa trzciny cukrowéj wielce ucierpiała dla braku rąk do pracy. Próbowano sprowadzić robotników z wyspy Barbados i innych wysp angielskich, a nawet uciekano się do sprowadzenis kulisów (chińczyków). Ponieważ na północy Stanów Zjednoczonych jest wiele murzynów zbiegłyoh lub zabranych, rząd tameczny nie wie co robić z tymi ludźmi, którzy nie są ani wolnymi, ani niewolnikami. Rząd duński chce przeto tych zbiegłych murzynów w liczbie do 3000 przewieść na wyspę ś. Krzyża swoim kosztem, ręcząc za dobre z nimi obchodzenie się i tam obrócić ich do uprawy trzciny cukrowéj, za płacę jaką pobierają robotnicy wolni.

Świat polityczny francuzki zajęty jest głównie położeniem wojsk francuzkich w Meksyku a wiadomość, iż oddział jen. Donay, który wyruszył z Vera-Cruz idąc na pomoc jenerałowi Lorencez w Orizaba stojącemu, rozbił zastępujący mu drogę korpus wojsk meksykańskich, a przeto naturalnie z jen. Lorencez się połączył, napełniła radością niespokojnych o los wojsk francuzkich w Orizaba. Powyższą wiadomość telegraficzną, o wstrzymaniu wysyłania wojsk do Meksyku, pogodzić można w ten tylko sposób z oświadczeniem ministra Billaulta w Ciele prawodawczém, iż Francuzi z Meksyku nie ustąpią, dopóki swego zadania niespełnią: te dwie wiadomości pogodzić można w ten sposób, że liczba wojsk francuskich już wyprawionych zdaje się rządowi dostateczną do osiągnienia celu, który może ograniczono. Może za cel postawiono tylko odniesienie jakiegoś zwycięztwa, któreby zadosyć czyniło honorowi oręża francuskiego, a następnie zawartoby ugodę z Meksykiem. Może znów zmieniono tylko plan działania i postanowiono zająć wybrzeża i porty meksykańskie niezapuszczając się w głąb kraju, a w tym celu wzmacniają siły morskie francuskie w zatoce meksykańskiéj i łączą je w jednę flotę pod rozkazami wiceadmirała Jurien de la Gravière.

W ogóle z Zachodniej Europy i z Ameryki nie ma dzisiaj żadnych ważniejszych wiadomości. Np. z Anglii dzienniki przynoszą tylko szczegółowsze sprawozdanie z posiedzenia w Izbie niższej w dniu 24 t. m. i z ważnej mowy Palmerstona o potrzebie fortyfikowania brzegów Anglii mimo dobrych stosunków z mocarstwami, o czém wczoraj podana depesza dostatecznie doniosła.

Nie ma także dzisiaj nic ważnego ze **Wschodu**, a mianowicie z Serbii i nie mamy co w tém miejscu dodać do przedstawionego w artykule wstępnym położenia tam rzeczy i stanu sporów któremi sprawa wschodnia na widnokrąg europejski wystąpiła. Dzienniki serbskie podają tylko szczegółowe opisy o bombardowaniu Białogrodu w dniu 17 t. m., z których coraz jaśniej okazuje się, iż pasza białogrodzki samowolnie i bezprawnie bombardowanie to rozpoczął, chcąc opanować całe miasto między szańcami, a w tym celu nawet wojsko tureckie kilkakrotnie pod zasłoną ognia działowego z wałów wypadało z twierdzy, lecz zostało przez Serbów odparte.

Listy i dzienniki z Bukarestu podają szczegóły o zamordowaniu prezesa ministrów Katardżiego w d. 20 t. m. wieczorem. Minister wyszedłszy z posiedzenia Izby, w któréj były dość żwawe rozprawy z powodu projektowanego zgromadzenia ludu, wsiadł do powozu przed metropolitalnym pałacem i właśnie w téj chwili rozległ się strzał z pistoletu, kula ugodziła go w głowę, przeszyła czaskę a śmierć natychmiast nastąpiła. Sprawcę nieujęto, lecz tylko znaleziono pistolet na ziemi. Zamordowany był naczelnikiem stronnictwa narodowego umiarkowanego, i wielkiéj zdolności. Mordestwo to wywołało ogromne oburzenie w Bukareszcie, ale zabójcy nie schwytano. Nie ma nawet poszlaku, co mogło dać powód do tego morderstwa.

Doniesienia z Aten nedeszłe 27go t. m. do Tryestu sięgają do 21go t. m. Z nowego ministeryum jest podobno kraj zadowolniony, ale z powodu choroby ministra Theocharisa, minister spraw wewnętrznych objął tymczasowo zarząd wydziału spraw zagranicznych. Wyszedł dekret rozszerzający amnestyę. Inne wiadomości w listach tych przywiezione, nie mają dla nas żadnego znaczenia.

### *Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.*

**Petersburg** 28 czerwca. Dekretem cesarskim nakazano założenie uniwersytetu w Odessie dla Nowo-Rosyi. Na kolej żelazną z Petersburga do Oranienbaum wydano konsens.

---

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| Kraków 28 Czerwca. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. | złp. | 369 | 363 |
| Ruble srebrne nowe na mon. polską agio | „ | 109 | 107 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | talar | 79⅝ | 79 |
| Srebro nowe | złr. | 125½ | 124½ |
| Półimperyały rosyjskie | „ | 0 45 | 10 30 |
| Napoleondory 20 fr. | „ | 0 20 | 10 6 |
| Dukaty holenderskie ważne | „ | 6 — | 5 93 |
| „ austryackie | „ | 6 7 | 6 — |
| Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. | „ | 86 25 | 85 50 |
| „ „ „ „ na wal. aust. | „ | 82⅝— | 82 — |
| Obligacye indemn. z kuponami | „ | 72⅛— | 71⅓— |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. | „ | 82 25 | 81 50 |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy | „ | 227 | 225 |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 100¼ | 99⅔ |

| Wiedeń 28 Czerwca (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 70 | 25 |
| 5% Pożyczka narodowa | 82 | 45 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. | 826 | — |
| „ banku kredytowego | 218 | — |
| Srebro | 125 | — |
| Londyn 10 funt. szterl. | 127 | 10 |
| Dukat pojedynczy | 6 | 7 |

| Wiedeń 27 Czerwca. | | | |
|---|---|---|---|
| **Pożyczka skarbowa.** | | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. | | 66 40 | 66 20 |
| 5% Pożyczka narodowa | | 82 40 | 82 20 |
| 5% Metaliki na mon. konw. | | 70 20 | 70 10 |
| 5% Oblig. indemniz. niższej Austryi | | 87 50 | 87 — |
| 5% „ „ węgierskie | | 72 25 | 71 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | | 72 75 | 72 25 |
| 5% „ „ galicyjskie | | 71 50 | 71 — |
| 5% „ „ bukowińskie | | 70 75 | 70 25 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | | 70 75 | 70 25 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka | | 96 50 | 95 50 |
| **Listy zastawne.** | | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne | | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie | | 104 25 | 104 — |
| „ „ „ 10 letnie | | 102 — | 101 50 |
| „ „ „ losowane w wal. austr. | | 86 25 | 86 10 |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie | | 80 — | 79 — |
| **Pożyczki loteryjne.** | | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe | | 93 — | 92 80 |
| „ „ „ z r. 1839 całe | | 128 — | 127 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | | 93 20 | 93 — |
| Bilety rentowe Como | | 17 — | 16 75 |
| Losy zakładu kredytowego | | 133 60 | 133 40 |
| „ tryestskie na 4½ % | | 122 — | 121 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju | | 94 50 | 94 — |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | | 97 50 | 97 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | | 39 50 | 39 25 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | | 38 35 | 38 10 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | | 36 75 | 36 50 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | | 38 25 | 38 — |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | | 37 25 | 37 — |
| „ Księcia Windischgrätz „ 20 „ | | 23 — | 22 75 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | | 24 75 | 24 50 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | | 15 25 | 15 — |
| **Akcye bankowe i przemysłowe.** | | | |
| Akcye banku narod. austr. | | 830 — | 828 — |
| „ zakładu kredytowego | | 220 — | 219 90 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | | 436 — | 434 — |
| „ kolei północnéj Ces Ferd. | | 2028 | 2026 |
| „ „ rządowéj | | 255 50 | 255 |
| „ „ zachodniej Ces Elżb. | | 158 — | 157 50 |
| „ „ Pardubickiej | | 127 25 | 127 10 |
| „ „ Nadcisańskiej | | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj | | 287 — | 286 — |
| „ „ Galicyjskiej | | 227 75 | 227 50 |
| **Kursa zagraniczne (3 miesięczne).** | Disconto miejscowe | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. | 3½ | 107 75 | 107 50 |
| Augsburg 100 zł. nadreń. | 3½ | 107 30 | 107 20 |
| Berlin 100 tal. | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 107 40 | 107 30 |
| Genua 100 lirow piem. | 6½ | — | — |
| Hamburg 100 marków | 3 | 95 25 | 95 — |
| Lipsk 100 tal. | 3 | — | — |
| Liworno 100 lirów | 6½ | — | — |
| Londyn 10 funtów | 3 | 127 75 | 127 60 |
| Paryż 100 franków | 3½ | 50 40 | 50 30 |
| **Waluty.** | | | |
| Cesarkie korony | | 17 60 | 17 50 |
| „ pół korony | | — | — |
| „ dukaty na wagę | | 6 10 | 6 8 |
| „ „ obrączkowe | | 6 10 | 6 8 |
| Złoto *al marco* | | — | — |
| Napoleondory | | 10 19 | 10 17 |
| Suwereny | | — | — |
| Fryderyki | | 11 65 | 11 60 |
| Luidory | | — | — |
| Suwereny angielskie | | 12 88 | 12 85 |
| Imperyały rosyjskie | | 10 48 | 10 45 |
| Srebro | | 126 25 | 125 75 |
| „ kupony | | 126 25 | 125 75 |
| Talary związkowe | | 1 89½ | 1 88½ |
| Pruskie bilety kasowe. | | 1 90 | 1 89½ |

| Lwów 26 Czerwca | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 8 | 6 — |
| „ austryacki. | 6 9 | 6 2 |
| Półimperyał rosyjski | 10 54 | 10 40 |
| Rubel rosyjski | 2 1 | 1 98 |
| Talar pruski. | 1 91 | 1 89 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. | 79 63 | 78 88 |
| „ „ „ „ w mon. kon. | 83 63 | 82 88 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 71 35 | 70 60 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 83 20 | 82 50 |

| Warszawa 27 Czerwca. | | | |
|---|---|---|---|
| Półimperyały | rubli | — | 5 70 |
| Obligi skarbowe | „ | 92 53½ | — |
| kupon | | — | — 96⅔ |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 15 6 | 15 4 |
| kupon | | — | — ⅝ |
| Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej | | — | 70 25 |

| Wrocław 27 Czerwca. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj | 79 7/12 | — |
| Polskie bilety bankowe | 87½ | — |
| „ listy zastawne | 87 7/12 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 103¾ |
| „ „ 3½% | — | 98¼ |
| Obligi kolei krak.-szlązk. | — | — |

| Paryż 26 Czerwca | |
|---|---|
| Renta 3%. | 68 35 |

| Londyn 26 Czerwca | |
|---|---|
| Konsole. | 91¾ |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

## Przyjechali od 27 do 28 Czerwca 1862.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Teofil Czermiański urz. z Królestwa. Oskar Pruszyński ob. z Wołynia. Henryk Sławiński właśc. dóbr z Kleczy. Teofila Rokitzka wł. dóbr z Podoleńca. Julia bar. Borowska wł. dóbr z Sieniawy.

*Wyjechali:* Rozalia Branzlad wł. dóbr do Krynicy. Artur Dzięgielowski wł. dóbr do Karlsbadu. Henryk Gutkowski wł. dóbr do Szczawnicy. Ludwik i Karol Czaplicey właś. dóbr do Wiednia. Tomasz i Wojciech Wiorszlowie do Królestwa. Józef Łuszczewski ob. do Galicyi.

**HOTEL SASKI.** Józefat Klemens Gadomski. Jan Czarnecki, Julia hr. Krasicka wł. dóbr z Galicyi. Elżbieta bar. Schodnar wł. dóbr z Rosyi. Wincenty Dobiecki, Józef Kamocki, Antoni Rzewuski, Zygmunt Humnicki wł. dóbr, Antoni Kierwiński urz. z Królestwa. Michalecki Józef kup. z Warszawy.

*Wyjechali:* Kazimierz hr. Starzyński, Klementyna Homolaczowa, Władysław Glezmer, Iza Bielecka, Roman Jabłoński, Kornel Chwalibóg wł. dóbr do Galicyi. Iwanow audytor do Karlsbadu. Marceli Sołtyk do Niemiec. Roman Tuszewski, Adolf Tock do Prag. Seweryna Wojciechowska, Leon Dunin, Michał Zakrzeński do Szczawnicy. Leonard Wasiutyński, Julian Sikorski do Królestwa.

**HOTEL ROSYJSKI.** Trojanowski Aleksy obyw. z Kielc. Prunkel Krystyn właś. dóbr z Lesiecznik. Borzewski Robert Dr. med. z Podola. Smutny Wilhelm ajent ze Lwowa. Łukasiewiczowie Antoni i Mikołaj wł. dóbr z Bojanowic. Zaremba Aleksander dzierżawca z Grodna. Robert Michał właś. dóbr z Rosyi. Giovani Wojciech ajent z Wenecyi. Zabiżewski Stanisław wł. dóbr z Brodów. Żubr Jan ob. z Buczacza. Hanczowski agronom z Czerniewic. Michalewska Michalina właś. dóbr z Podola. Ostrow Jan wł. dóbr z Kieszeniowa.

*Wyjechali:* Ostrow Jan wł. dóbr do Kieszeniowa. Michalęska Michalina, Zabiżewski Stanisław wł. dóbr, Hanczowski agron., Żubr Jan ob. do Wiednia. Gioviani Wojciech ajent do Warszawy. Robert Michał wł. dóbr do Lwowa. Zaremba Aleksander dzierżawca do Grodna. Łukasiewiczowie Antoni i Mikołaj wł. dóbr do Częstochowy. Smutny Wilhelm ajent do Pesztu. Borzewski Robert Dr med. do Gracu. Prunkel Krystyn wł. dóbr do Lwowa. Rogawski Ludwik właśc. dóbr do Galicyi. Buś Wojciech jurysta do Krynicy Heza Adolf c. k. adjunkt obw. do Gorlic. Leszczyński Józef doktór, Leszczyński Maksym. ob. do Pragi. Rogalińska Klotylda wł. dóbr do Sędziszowa. H. Kartor kup. do Wiednia.

**HOTEL POLLERA.** Joanna Teodorowiczowa z fam., Napoleon Raciborski wł. dóbr z Galicyi. Hammer ck. dyrektor policyi, Julian Horoszkiewicz sekr. pryw. ze Lwowa. Zygm. Hammer, Ludwik Löwe kup. z Mysłowic Hilary Zdzieński tel. kolei żel. z Tarnowa. Leopold Haber kup. z Prus. Karol Schwander ck. podpułk. z Wiednia. Ingersleben oficer pruski z Berlina.

*Wyjechali:* Józefa Lochmann ob., Walerya Sieroszewska właś. dóbr do Szczawnicy. Rozalia Feiglowa kup. do Galicyi. Ludwik F. Tassy insp. do Paryża.

W Drukarni „CZASU.“

# Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum | Stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | STAN NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 27 | 2 | 327‴ 71 | +13'5 | 61 | zachod. słaby | pochmurno | pogoda z chmurami | + 8'5 | +16'9 |
| | 10 | 27 27 | 9 4 | 94 | „ „ | „ | pogoda | | |
| 28 | 6 | 26 97 | 9 3 | 81 | zach. półno. zach. sł. | „ | „ | | |



Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Nr 35. Kraków 12 Lutego — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 11 lutego.

Cały niemal Związek niemiecki obrócił się przeciw Prusom, przesławszy do Berlina noty bądź równobrzmiące, bądź podobne sobie przeciw oświadczeniu hr. Bernstorffa w sprawie organizacyi Niemiec, to jest przeciw zamiarowi grupowania około Prus i pod ich przewodem związku ściślejszego. Nieuznanie także kompetencyi Związku w sprawie konstytucyi heskiéj zaniepokoiło dwory małych państw, bo bez wsparcia Związku nie miałyby one dostatecznéj siły do stawienia czoła opozycyi swych sejmów, propagandzie *Nationalvereinu*, wpływowi liberalizmu pruskiego i dążności do zlania się w jedno ciało polityczne. Dla ludów więc niemieckich Prusy przedstawiały potęgę narodową, mogącą zrealizować jedność Niemiec; dla rządów są one zawsze postrachem uzurpatora. Upokorzone, zawsze jeszcze będą dość silnemi, aby łącznie z innemi państwami Rzeszy niemieckiéj oprzeć się Austryi, gdyby ta kiedykolwiek chciała owładnąć całe Niemcy i uczynić je powolnemi wyłącznym interesom swoim. Od Prus więc bliższe zagraża niebezpieczeństwo dworom niemieckim, i stąd koalicya przeciw nim. Nie wziął w niéj udziału rząd badeński, który pierwszy najenergiczniej wystąpił za jednością Niemiec, odparł saski projekt reformy związkowéj i jawnie potępił w Bundestagu postępowanie rządu elektorstwa Heskiego; nie wzięły w niéj udziału Koburg, Weimar i Elektorstwo Heskie: pierwszy z powodu stanowiska jakie w kwestyi niemieckiéj zajął książę Ernest, odjeżdżający może dla tego w téj chwili na Wschód, aby zostawić wolniejsze ręce swoim ministrom; ostatnie zaś to jest Elektorstwo dla tego, aby nie być posądzonem o zamiar powetowania się na Prusach.

Koalicya antipruska okazać chce ludowi niemieckiemu, że tylko przeciw uzurpacyi pruskiéj walczy, a nie przeciw reformom przez gabinet berliński zalecanym, i dla tego przyrzeka zaspokoić żądania ludów stwarzając reprezentacyę narodową, oraz wzmacniając władzę wykonawczą, dla nadania Rzeszy niemieckiéj więcéj siły na zewnątrz. Cokolwiekbądź przeto zajdzie, agitacya narodowa ma wszelką nadzieję dopięcia chociaż w części zamiarów swoich, czy to przez Prusy, czy przez tych, co plany pruskie chcą zniweczyć.

To jest strona narodowa téj kwestyi. Strona jéj polityczna zależy od tego, co gabinet berliński odpowie na noty rządów skoalizowanych. Dyplomatycznie, gabinet ten ubieżony został. Sądząc, że ma do czynienia tylko z p. Beustem i projektem saskim, rozwinął bez ogródki plany swoje i nie spostrzegł się, że poza ministrem saskim stoi szereg skoalizowanych rządów niemieckich z Austryą na czele. Cóż więc pozostaje w obec tego Prusom do zrobienia? Doszły one do punktu, gdzie z teoryi przejść trzeba do praktyki, a dwie tylko drogi stoją im otworem, i którąkolwiek z nich puściwszy się, spalić trzeba za sobą okręty, bo niema już powrotu. Już dłużéj trudno będzie Prusom występować na pół jako państwo niemieckie, a na pół jako mocarstwo europejskie. Wypadnie przyjąć jedną albo drugą rolę ze wszystkiemi jéj następstwami. Minęła dla Prus pora, kiedy wywiesiwszy otwarcie sztandar narodowości i pochwyciwszy inicyatywę, byłyby uczyniły całą Rzeszę niemiecką powolną zuchwałym planom swoim. Teraz koalicya austryacko-niemiecka to samo godło na swoim napisała sztandarze i głosi, że chce być państwem Wszech Niemiec. Zaprasza ona Prusy do udziału, to jest każe im stanąć w szeregu jako członkowi związkowemu, kiedy one przewodnikiem być chciały jeśli nie całego Związku, to przynajmniéj pewnéj jego części, licząc na przeciągnięcie z czasem upartych przyjaciół.

Czy Prusy usłuchają tego wezwania i zrzekną się stanowiska swego, aby swoim obowiązkom członka Związku zadosyć uczynić, czy przyjmą powtórnie klęskę ołomuniecką i każą hr. Bernstorfowi umierać śmiercią hr. Brandenburga, aby drugiemu Manteufflowi powierzyć losy swoje? A jeśli tego nie uczynią, a co łatwiejszem jest, bo tylko nieco upokorzenia wymaga, to będą chyba musiały stawić na kartę całą przyszłość swoją i porzuciwszy politykę połowiczną, wystąpić jedynie w roli mocarstwa europejskiego, które samo sobie wystarczyć powinno, które swoje stosunki zewnętrzne i swoje przymierza wybiera tak jak mu to jego wyłączny nakazuje interes. Objawiając zamiar utworzenia w związku
państw od
spojonego
ną konwe
reprezenta
mem gał
Związku
nić innym
nad refor
cya. Nie
już progra
że takowe
15go lute
Prusom c
miejsca ś
upokorzen
lizowane
na krok
I my r

### KOR

Połu
wicie *Süd*
to z donie
Austryą i
przez te d
odpornego
rozszerzen
posiadłośc
ty zbioro
w którejb
wiedziane
stu zawez
podobne
nemi w t

organizacyą związku na podstawie jedności władzy wykonawczej i parlamentu złożonego z posłów przez Izby każdego państwa wybranych. Jest prócz tego protestacya przeciw programowi, podług którego chciałby tę reorganizacyę przeprowadzić hr. Bernstorff. Krok to jest niezawodnie ważny. Austrya i państwa z nią połączone występują otwarcie przeciw Prusom w obronie niepodległości własnej i całości związku. Czy pod tą zasłoną przyjdzie do jakiej reformy, to kwestya podrzędna. Główną jest obrona własnej egzystencyi. Hr. Bernstorff zastraszył myślą annexyi, choć ją ubrał w barwę dobrowolnej umowy. Małe państwa chcą się ratować, a więc tulą się znowu ku Austryi. Austrya chce Prusy upokorzyć, a więc podaje znowu swym niepewnym jak zwykle sprzymierzeńcom skwapliwą rękę. Czy p. Bernstorff powtórzy scenę bar. Manteuffla w Ołomuńcu? Czy przeciwnie dotrzyma placu i rzuci się otwarcie na rozbicie związku teraźniejszego, jak mu to radzą oddawna *Gazeta kolońska* i *National Ztg* berlińska? Czy nareszcie odpowie w sposób otwierający pole do dalszych układów naprzód o same podstawy do reformy związku, którą inaczej pojmuje Austrya a inaczej Prusy? Ta ostatnia droga jest najwłaściwszą. Nic do zerwania nie nagli. Ministeryum pruskie będzie zapewne chciało słyszeć w tej mierze zdanie Izb. Odpowiedź z Berlina będzie przeto ogledną. Spodziewaną jest ona tutaj w tych dniach. Prusy tymczasem kończą swój traktat handlowy z Francyą i zdają się liczyć na coraz lepsze stosunki z Paryżem. Tu przemaga przekonanie, że dla Austryi w całej tej kwestyi reorganizacyjnej Niemiec, jest jeden tylko cel praktyczny, to jest zabezpieczenie Wenecyi od napadu. Poniżenie Prus stoi w drugim rzędzie. Dyplomacya francuska zapewne to widzi. W Londynie zamiary pruskie mają wiele stronników. Przerobienie Rzeszy niemieckiej na wzór Włoch wchodzi w plany lorda Palmerstona. Tak tu jak tam był on tej myśli zawsze przychylnym. Francya szukała w obu głównie osłabienia Austryi.

Wiadomości z Rzymu potwierdzają pogłoski o bliskim wyjeździe z tej stolicy króla Franciszka II ze swą rodziną. Czy odpłynie na statku francuskim, który, jak donoszą, już wysłanym na ten cel został? nie wiadomo. W Wiednia nie widać żadnych przygotowań do przyjęcia. Lecz może się król i królowa zatrzymają w Monachium. Wysłanie ks. Belluno do Rzymu ma mieć na celu przedstawienie Papieżowi przez usta gorącego katolika, jakim jest książę, politycznej sytuacyi, w której się znajduje dwór francuski, i z której będzie musiał wydobyć się, jeśli Rzym postanowi trwać dalej w swym systemie. Książe Belluno jest i był przeciwnikiem jedności Włoch: lecz jest cesarzowi Napoleonowi zupełnie oddany i posiada całe jego zaufanie. Książę Metternich donosi z Paryża, że Cesarz uważa traktaty Villafranca i Zürich za usunięte przez wypadki, lecz że przypuszcza nowe układy do zupełnego załatwienia całej sprawy włoskiej. Dzienniki francuskie łączą z tem załatwieniem tron meksykański i nieograniczone jeszcze dotąd wynagrodzenia dla Austryi nad Dunajem. O ile te ostatnie pogodziłby się dały z całością i niepodległością Porty? Czy postawienie Bośnii i Hercegowiny na równi z Serbią, mogłoby być dla Austryi korzystniejszem, jak słaby rząd obecny w tych prowincyach? Jedno tylko wykupienie tych prowincyj od Turcyi, dla wcielenia ich do Chorwacyi i Słowenii, mogłoby wejść w kombinacyę pożyteczną dla Austryi. Może, że stan finansowy Turcyi do tego się przyłoży. To pewna, że gabinet tutejszy względem wypadków po za Dunajem przybrał teraz ton bardzo ogledny. Co do Meksyku wątpliwości nie podlega, że kandydatura arcyks. Maksymiliana ma za sobą Francyę i Anglię i że ludność meksykańska ją przyjmie. Wtedy dopiero zaczną się na dobre układy o ten tron z tutejszym dworem. Arcyks. Ferdynand Maksymilian osobiście nie jest temu projektowi przeciwny.

Komisya budżetowa zapowiada, że ze sprawozdaniami swemi będzie gotową w końcu miesiąca. Debaty publiczne rozpoczną się przeto w marcu. Budżet wojny otworzy zapewne pole do wielu sporów. Z projektami p. Ministra finansów nie wszędzie się Izba zgodzi. P. Schmerling przygotowuje rozporządzenie do zwołania Sejmów prowincyonalnych.

Woda zaczęła opadać, gdy nastąpił nagły mróz i zatrzymał ją w wielu miejscach, tak że domy nie są dotąd po nad Dunajem zupełnie odkryte. Komunikacye na drodze północnej zostały przywrócone dla małych tylko pociągów. Na Westbahu jeszcze są przerwane. Listy z Paryża spóźniły się dziś o dwa dni.

Balów publicznych i prywatnych pełno. Wiedeń się bawi, choć wszyscy krzyczą na biedę.

**Wiedeń** 10 lutego.

✲ Obie Izby Rady państwa w pełni swej czynności. Dziś odbyło się 38me posiedzenie Izby wyższej a 92gie Izby niższej.

W Izbie wyższej oznajmił prezes zgon jednego z członków hr. Lamberga. Potem odczytano uwiadomienie ministra stanu, że N. Pan mianował kilku dziedzicznych i dożywotnich członków tej Izby. Dziedzicznymi zostali i hr. Althann (członek Izby niższej), hr. Lodron, hr. Hardegg, hr. Oktawian Kinski, jen. hr. Schlick. Dożywotnymi: hr. Coronini, biskup Hakmann (obrz. grecko-nieunick., marszałek sejmowy bukowiński), baron Hennet, (prezes sądu wyższego w Pradze) pułkownik hr. Mensdorff-Pouilly, profesor Miklosicz (profesor języków słowiańskich w uniwersytecie tutejszym, b. rektor uniwersytetu, b. poseł sejmu r. 1848, domniemany autor statutu przyszłej rady oświecenia a może i prezes tej rady), hr. Morzin, baron Rueskaefer (b. podsekretarz stanu w minist. skarbu) i hr. Fanfogna.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów był wybór nowych członków do komisyi zajmującej się projektem ustawy gminnej. Komisya ta złożoną była z 7 członków a ponieważ teraz ma wspólnie obradować i porozumieć się z komisyą Izby niższe
przeto wypadło jeszcz
szej wybrać, aby obi
sów miały. Wybrany
ks. Karol Auesperg (
prezes), baron Romas
biskup Wiery, jen. hr.
Colloredo, hr. Waldste
Potem przystąpiono
stawy o kompetency
Wiadomo, że na osta
projekt hr. Thuna od
zdała dziś z niego s
Baron Kraus odczytał
Leon Thun widząc,
projekt, ale zastrzeg
dnich poprawek podc
nad projektem komis
zwłocznie przystąpion
Spodziewano się, ż
wyższej rozprawy na
zdanie komisyi już
ks. Karol Jabłonow
wnosi niemało zmia
przez Izbę niższą. N
które zaś rażące, n
trzebnie swobodę i n
W Izbie niższej o
mienie ministra stan
członka tej Izby, d
panów. Siedział on
nim ubył hr. Nostitz
Udzielono dziś znow
zem teraz przynajmn
szej, jest za urlopem
skich udzielono dziś
dzickiemu, któremu
Tak więc 4 posło
ale 12 jest wszystki
tylko 13 na prawi
dzenia koła polskie
dawnym trybem.

I posłowie czescy jeszcze nie wszyscy. Nieobecność tak wielu członków z prawicy sprawiła, że ministerstwo odniosło już zwycięztwo przy niejednem głosowaniu. Dziś np. głosowało raz 70 za ministerstwem a 56 przeciw, a zatem rachunek i wniosek łatwy, jakby wypadło, gdyby wszyscy z prawicy byli obecni.

Mühlfeld podał dziś interpelacyą o udzielanie nauki chrześcianom przez izraelitów, czemu dawniejsze rozporządzenia się sprzeciwiają, które wedle zdania interpelantów należałoby znieść. Zapytują się więc interpelanci, dlaczego rząd nie znosi tych rozporządzeń, sprzeciwiających się równouprawnieniu. Cała ta interpelacya oparta na jakimś szczególnym i odosobnionym wypadku gdzieś na prowincyi, wyrwanym z życia prywatnego. Widocznem tu naciągnięcie tendencyjne.

Moertl ze Styryi podał dziś projekt ustawy stanowiącej, aby osiągnięcie adwokatury było wolnem i aby osobna komisya Izby zajęła się wypracowaniem ustawy o adwokaturze. Wiadomo, że dotychczas istnieją przepisy ograniczające liczbę adwokatów w pewnych miejscach. Przeciwko tym ograniczeniom głównie wymierzony ów projekt ustawy, który się już dawno przygotowywał. Agitacya w tym kierunku odbywa się już oddawna, mianowicie pomiędzy młodymi kandydatami do adwokatury. Takie wyswobodzenie z pod przepisów zbyt ograniczających i krępujących, nie wyklucza pewnych prawideł ogólnych, których wymaga porządek prawny, niezbędny i przy największej wolności.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby niższej był dalszy ciąg obrad nad nowellą karną.

Minister Lasser podał wniosek względem karania z urzędu obrazy honorowéj członków Rady państwa i sejmów, urzędników, duchownych, wojskowych, jeżeli obraza tyczy się zakresu działania publicznego i urzędowego tych osób. Osobny artykuł nowelli karnéj ma o tem stanowić. Na wniosek Herbsta odesłano ten wniosek do komisyi. Potem obradowano nad art. 5 nowelli, który orze-
się ma rozumieć pod wyrazem „publicznie“
enieniu jakiegoś występku z pośród tych,
stanowi nowella. Już przy poprzednich
h była o tem mowa. Komisya utrzymuje,
ż tylko występek taki jest publicznym,
t popełnionym na miejscu publicznem
lku ludzi lub za pomocą publikacyi dru-
inisterstwo zaś wedle dotychczasowego
ustawy karnéj utrzymuje, że występek
icznym, jeżeli popełnionym zostaje na
ublicznem albo w obec kilku ludzi albo
likacyę drukową. Komisya przeto dokła-
reśla tę cechę występku i nie uważa za
publiczny czynu popełnionego wpraw-
miejscu publicznem, lecz gdzie nie było
ub czynu popełnionego w obec kilku lu-
ie na miejscu publicznem, (np. w obec ro-
mowników w domu). Minister Lasser o-
t się przeciw komisyi i wskazywał, że
Izby w swoich uchwałach nad poprze-
artykułami co innego rozumiała pod wy-
ublicznie“. Większość ta rzeczywiście zo-
wierną, bo artykuł 5 projektu komisyi
Tu właśnie głosowało 70 za minister-
56 przeciw, o czem wyżéj wspomniałem.
projektu komisyi został niezmiennie przy-
em przystąpiono do obrad nad §§ 21, 22
jektu rządowego ustawy drukowéj, prze-
i komisyi téj saméj, którą wysadzono do
karnéj. Komisya wniosła odrzucenie dwóch
h §§fów, które się tyczą zakazu publika-
nych aktów urzędowych w dziennikach.
em komisya przemogła ministerstwo. Ja-
szość się upamiętała i nic nie pomogły
a p. Schmerlinga. P. Waser, sprawozdaw-
syi, odpowiedział zupełnie swemu zadaniu
się godnym zastępcą zasad konstytucyj-
. Herbst i Klaudi głównie mu pomagali.
one posiedzenie we środę, 12go b. m.
lku dni mamy silne mrozy. Woda bardzo
opadła.

# Część Literacko-Artystyczna.

## Przegląd Lekarski.

Pod powyższym tytułem wychodzić zacznie w Krakowie z dniem 1 marca b. r. pismo tygodniowe wydawane staraniem Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Tow. Nauk. pod redakcyą Prof. Drów: Bryka, Dietla, Majera i Skobla, tudzież Czł. Tow. Dra M. Zieleniewskiego.

Nazwiska tak zasłużonych w zawodzie naukowym mężów, dają dostateczną rękojmię jakiéj użyteczności, jakiego znaczenia będzie ta publikacya, mogąca oprócz umiejętności ściśle medycznéj stać się organem badań przyrodniczych, które i u nas coraz więcéj zaczynają liczyć uprawiaczy i żywiéj zajmować publiczność.

Jakie zaś powody towarzyszą założeniu *Przeglądu lekarskiego*, i jaka myśl ma wydawnictwem kierować, najlepiéj pojmie czytelnik z następujących objaśnień wielostronnie rozwiniętych w prospekcie:

Gdy nauki w ogóle, a przyrodnicze szczególniéj, były własnością niewielkiéj liczby zwolenników, gdy tém mniéj jeszcze być musiało takich, którzy do ich uprawy czynną przykładali rękę; gdy zatém plony ich pracy zwolna i bardzo nieznacznie gromadzić się musiały, a poczynione choćby i mylne naukowe wywody, nie obalane nawałem rychło po sobie następujących coraz nowszych spostrzeżeń, długo zatrzymywać mogły względną swoję wartość; nic wtenczas nie nagliło do ich spieszne-
go ogłasz wo-
jéj pracy nie
dorosły w nie
poważny tne
dzieło.
Miało t bo-
wiem aut ich
przekona do
piero pod za
dostatecz

Co jednak było dobrém pod warunkami sobie spółczesnemi, to niekoniecznie być takiém musi, gdy się warunki zmieniły. Plony naukowe zwolna gromadzone, coraz obfitszym robiły zasób wiadomości. A skoro każda z nich stawać się musiała pomocą lub źródłem dalszego postępu; przy rozmnożonych zatém środkach i zakresach pracy, objawy jéj musiały też być częstsze i coraz liczniejsze. Tak rozszerzone pole naukowéj uprawy musiało przywoływać w zawód coraz liczniejszych pracowników, a dobytki szczegółowéj pracy nie mogły długo zostawać w ukryciu, bo ile z jednéj strony ogólny postęp wiadomości mógł ztąd ponosić uszczerbek, tyle znowu na odwrót, idąc daléj i bez téj pomocy, mścił się nad zaniedbaném ogłoszeniem wyrokiem przedawnienia, w obec którego praca w swoim czasie nowa i przydatna, przy spóźnionym objawie podubieżona ogólnym postępem, zgoła traciła znaczenie.

Jeżeli ten zwrot w naukowéj uprawie okazał się mniéj więcéj w każdéj gałęzi wiedzy, toć wynikło to z istoty rzeczy, że najwydatniéj wystąpić on musiał w naukach przyrody, opartych na spostrzeżeniach i doświadczeniach, dla jednego do wykonania niełatwych, a nawet niepodobnych, a przez samo wyrozumowanie prosto z głowy, choćby też najpotężniejszéj wysnuć się nie dających. Nie dziw więc, że wywołane tą potrzebą, wystąpiły na widownię liczne czasopisma, stające się natychmiastowym objawem każdego drgnienia w naukowém życiu; nie dziw, że pragnący iść równo z postępem nauki śledzić go musiał nietyle w osobnych dziełach, ile w pismach zbiorowych, pojawiających się w rychłych i coraz rychlejszych odstępach czasu; że tego używać musi pośrednictwa, ktokolwiek czy z obowiązku, czy z własnego popędu czuje się powołanym do popierania i wprowadzania w życie postępu nauki.

W tém przekonaniu c. k. Towarzystwo naukowe krakowskie, pragnąc, aby w duchu obowiązującéj je ustawy, działalność jego najskuteczniej dla dobra nauki i pożytku kraju rozwijać się mogła, zgodnie z przedstawioną sobie w téj mierze myślą swojego Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich, postanowiło, w uzupełnieniu innych swoich publikacyj wydawać Pismo tygodniowe, poświęcone wyłącznie przedmiotom lekarskim i tym z pomiędzy innych przyrodniczych, które przynosiłyby dla tamtych bezpośrednią korzyść.

Zamiar ten dawno w łonie jego żywiony, przywiodły do dojrzałości dwa szczególniej względy: rzeczywiste wymogi nauki, obok przywrócenia należnych praw językowi polskiemu w wykładach uniwersyteckich.

Nikt nie zaprzeczy, że chociaż nauka lekarska jest wspólną własnością wszystkich oświeconych krajów, przecież właśnie we względzie stanowiącym jej cel ostateczny, znajdą się właściwości przywiązane tak dalece do stosunków miejscowych, że tylko wśród nich żyjący badacze mogą je zgłębić, wyjaśnić, i wcielone do nauki uczynić pożądanemi dla niej nabytkami. Sposób życia, stosunki społeczne, wpływy miejscowe fizyczne, wynikłe ztąd odcienia chorobowe i choroby swoj-
skie — zaiste niemał
trudno się spuszcza
Jeżeli skrzętnie korz
słuszna, byśmy im
Przy takiem równo
zarozumiałość, a kraj
korzyść.
Jak dalece polski
cie jest pod tym w
kiem, łatwo to oceni
skie myśli; swojski
samodzielności ducha,
właściwe drogi i kierunki w uprawie takich nawet nauk, które spólne są zresztą wszystkim oświeconym krajom. Któż ze świadomych nie uzna tego, pomnąc na naukowy kierunek Niemców, Francuzów, Anglików? Żywioł polski miał także świetne chwile w tym naukowym zawodzie, party wszelako przeciwnemi kolejami losu nie zdołał nacechować go właściwym kierunkiem. I nie dziw; w tym bowiem czasie, gdy wszędzie języki swojskie zaczęły w uprawie nauk zastępować łacinę, w krajach dawnej Polski język rodzimy w szkole i urzędzie był tylko efemerycznem zjawiskiem. Myśl obca tłumiła swojską, niszcząc w zarodzie wszelką samodzielność. Ilekroć pomyślniejsze chwile na to zezwalały, nie brakło na objawach jakiegoś ruchu samodzielnej pracy, występowały książki i pisma treści naukowej, którym jedynie trzeba było czasu, by się rozmogły i wzniosły ku zapełnieniu w ogólnym postępie szczerby, obcą pracą wypełnić się nie dającej. Nadanie językowi polskiemu należnego prawa w Uniwersytecie krakowskim nastręcza nam tę chwilę. Jakoż Towarzystwo naukowe, choć odłączone od Uniwersytetu stoi samoistnie, przecież w czynnościach swoich na nim przeważnie opierać się musi; bo z grona
kuje pracowników, nie z prywatnego upo-
lecz z powołania i urzędu obowiązanych
ć naukę i krzewić oświatę. Dopóki język
ył w nim zaledwie cierpianym wyjątkiem,
e zostało ogniw, które łączyły go jeszcze
rzystwem. Jakkolwiek bowiem w gronie
ych profesorów mogli być mężowie nauki;
jednakże była liczba znających stosunki
pragnących pracować w duchu jego po-
Dziś zmieniło się położenie. Uniwersytet, a
gólności wydział jego lekarski zespóla się
rzystwem naukowem całym swoim składem, a czynność Towarzystwa staje się nawzajem objawem jego naukowej pracy. Przybytek nowych sił możność tej pracy utwierdza, a sama możność rodzi obowiązek, któremu zadosyć uczynić, nakazuje czujna opinia kraju i własne sumienie.

Objawem tego przekonania ma być między innemi zamierzone pismo tygodniowe lekarskie. Wprawdzie rozbiory z tej dziedziny nauk znajdują pomieszczenie w Roczniku przez Towarzystwo dotąd wydawanym i nadal wydawać się mającym. Wszakże kierunek jego, zakres i sposób udzielania się publiczności tyle jest różnym od tych samych względów w zamierzonem piśmie, że to ostatnie nie tylko treści Rocznika w niczem nie uszczupli, ale owszem stanie się dla niego uzupełnieniem zdawna pożądanem. Nie tylko bowiem, podobnie jak ogłaszane przez akademie i inne towarzystwa naukowe „Sprawozdania,“ stanie się treściwym gońcem i zwiastunem zamieścić się mających w Roczniku obszerniejszych rozbiorów; ale nadto obejmie i te wiadomości bieżące, które aczkolwiek dla lekarza postępującego z nauką wielce pożądane, w Roczniku przecież miejsca znaleśćby nie mogły; jak n. p. szczegółowe spostrzeżenia kliniczne, ustępy z wykładów klini-